**Nr. 257.** We Lwowie, — Piątek dnia 11. Listopada 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

**Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

**Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.**

**Lwów** dnia 10. listopada.

W podanym wczoraj telegramie z delegacji austrjackiej pominęliśmy oświadczenia hr. Kalnokiego co do traktatów handlowych z Niemcami, Włochami i Rumunią, dodając, że oświadczenia te nie zawierają nic nowego dla nas, którzy tych spraw pilnie śledzimy. Dla całości jednak przytaczamy te oświadczenia według naszego telegramu. Na zapytanie hr. Thuna, odpowiedział hr. Kalnoky:

„Wpływ czynny ministra spraw zagranicznych jest tylko pośredniczący, rozstrzygnięcie zaś bezwarunkowe spoczywa w rękach obu ministrów handlu. Stanu rokowań z Niemcami nie mogę przedstawić jako wiele obiecującego, ponieważ tak z tej jak ztamtej strony, skrępowani jesteśmy kierunkiem ekonomicznym, z którego dziś trudno się wydobyć. O zmianie niemieckiej polityki celnej nie można i myśleć. I my z naszej strony nie bylibyśmy skłonni odwołać naszego podwyższenia opłat celnych, dlatego zamierzone przedłużenie obecnego stanu traktatowego będzie tem, co się da osiągnąć i co do zabezpieczenia pewnej trwałości jest pożądane. Rokowania z Włochami są w pełni rozwoju, z obu stron istnieje szczere życzenie, ażeby traktat doszedł do skutku. Co do Rumunii, nastąpiło zawieszenie rokowań. Odpowiedź Rumunii na przyrzekane z naszej strony znaczne koncesje, nie zawierała dostatecznych wzajemnych konsesyj. Zakomunikowane to rządowi rumuńskiemu, ale dalsza odpowiedź ztamtąd jeszcze nie nastąpiła."

Otóż o ile tryumfującym jest ton oświadczeń hr. Kalnokiego co do ściśle politycznych spraw zewnętrznych, to co do ekonomicznych spraw zewnętrznych p. minister same tylko negatywki zapisać może, bo i co do Włoch sprawa jeszcze w dalekiem stoi polu, i jak wiemy, bardzo twardo idzie. Zresztą Włochy oświadczają, że tylko równocześnie z Francją i Austrją zawrą traktaty handlowe. Co do Rumunii, o rokowaniach nie może być mowy wobec tego, że wkrótce już zbierze się parlament rumuński, a po tej sesji nastąpią walne wybory do parlamentu, rząd przeto nie zechce traktować z Austrją, aby przeciwnikom swoim nie dawać broni do ręki.

Co do Niemiec, wiadomo dzisiaj, że zrazu nie ch[redacted]wet przedłużenia traktatu dotychczasowego do końca przyszłego roku, nie wiedząc, jak wypadnie zamierzona w Austro-Węgrzech reforma podatku gorzelnianego (zwłaszcza co do Węgier) i cukrowniango, i przystały na przedłużenie traktatu dlatego, że reformy owe na każdy sposób dopiero w drugiej połowie roku przyszłego w życie wejdą — „a zatem, jak telegrafują z Berlina do *Pester Ll.*, będą miały Niemcy dość czasu do ewentualnego remonstrowania przeciw tym reformom". Jak widzimy, Niemcy w tych nawet sprawach będą dyktowały prawa Austro-Węgrom!

Zresztą wojna cłowa z Niemcami za pasem — co do tego mylić się już prawie niepodobna, — a w tej wojnie są Niemcy silniejsze, i o represaliach Austrja myśleć prawie nie może. Niemcy nadto nie cofają się przed żadnym gwałtem w sprawach ekonomicznych. W obecnym traktacie handlowym jest zastrzeżone, że transporta kolejowe z drugiego państwa będą taksamo traktowane jak swojskie. A dzisiaj wykazuje *Frmdblt.*, jak Niemcy to wytłumaczyły — mianowicie, austrjacki eksport z Niemiec do Austrji płacił za fracht taksamo jak czysto niemiecki eksport — ale import austrjacki do Niemiec musiał drożej płacić niż niemiecki. I zaledwo częściowo zdołano złagodzić ten gwałt niemiecki. Obecnie niemiecka Rada rolnicza wręcz żąda dla Niemiec prawa wpływania na taryfy kolejowe austro-węgierskie!

*Stara Presse* usiłuje wytłómaczyć wzburzonym przemysłowcom i handlarzom austro-węgierskim, że sprawa co do traktatu z Niemcami nie tak źle stoi, jak rozgłoszono — ale nikt temu wiary nie da.

---

Petersburski *Graždanin* przestrzega przed sojuszem z Francją i potępia ostro szczwanie przeciw Niemcom, inscenowane przez niektóre dzienniki rosyjskie; Niemcy w kwestji bułgarskiej stoją po stronie Rosji. Natomiast uderza organ ks. Meszczerskiego gwałtownie na Austrję, z którą w kwestji wschodniej żadne porozumienie nie jest możliwe. Wobec znanej bliskiej styczności *Graždanina* z najwyższemi sferami rządowemi, artykuł ten daje wiele do myślenia.

Z broszurą czeską przeciw przymierzu niemiecko-austrjackiemu sympatyzuje *Graždanin* tylko do pewnego stopnia. Nie dowierza on Riegerowi, którego uważa za autora broszury i za mniej przychylnego dla idei słowiańskiej, niż dla specjalnie czeskiej; Rieger chciałby widzieć Czechów na czele Słowian. Woli on słowiańską Austrję, w którejby Czesi grali pierwszą rolę, niż rozpłynięcie się ich wśród Rosji. Jednakowoż według *Graždanina*, zdaniem wszystkich Rosjan, wszystkie ludy słowiańskie muszą z konieczności przypaść z czasem Rosji.

---

*Warsz. Dniewnik* donosi, że paroch soboru Kazańskiego w Petersburgu, protojerej Łebedjew, zebrał w powiecie łuckim gub. wołyńskiej podania 200 rodzin czeskich, tam osiadłych, iż pragną przejść na prawosławie. Koloniści zaś w okolicy Hubina, około 1500 dusz, oświadczyli, że skoro będzie wśród nich utworzona parochia, zbudują cerkiew i przyłączą się do prawosławia.

---

*Birżewyja Wiedomosti* zapewniają, że pomiędzy centralnym Bankiem kredytu ziemskiego a bankierami francuskimi toczą się układy w przedmiocie konwersji listów zastawnych Banku na listy zastawne nowe $3^1/_2$-procentowe, gwarantowane przez rząd i zwolnione od opłaty podatku kuponowego, z wydaniem premii obligacyjnej, co do której ustanowienie rozmiarów stanowi główny przedmiot rokowań. Operacja konwersji obejmuje $32^1/_2$ milionów rubli metalicznych 5-procentowych i 7,600 000 rubli metalicznych $5^1/_2$-procentowych listów zastawnych.

Według dzienników petersburskich departament podatków stałych spodziewa się w roku przyszłym 132,379.317 rubli 98 kop. wpływów, mianowicie: 11,857.281 rubli podatku gruntowego, 6,265.000 r. podatku od nieruchomości, 1,341.403 rubli kontrybucji z dóbr, posiadanych przez szlachtę polską w guberniach północno i południowo-zachodnich, 727,264 rubli opłaty na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w gub. zachodnich, 9,759.076 rubli $63^3/_4$ kop. podatku podymnego i t. d.

---

Według dzienników petersburskich, liczba podań, wniesionych do ministerjum spraw wewnętrznych o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego, dochodzi w ostatnim roku do 20.000. Podają je przeważnie poddani niemieccy i austrjaccy. Przy rozstrzyganiu próśb tego rodzaju, ministerjum zwraca uwagę na to, czy proszący odbył służbę wojskową i jak dawno przebywa w granicach państwa.

---

*Kreuz Ztg* potwierdza, że Giers wkrótce ustąpi, co do następcy jego nic jednak niewiadomo; trudno zaś, aby Ignatiewa wysłano do Konstantynopola.

---

Całe Niemcy są zaniepokojone pogłoskami o fatalnym stanie cesarzewicza niemieckiego. Spadły one niespodzianie, gdyż na 7. b. m. był naznaczony wieczór na zamku w Poczdamie, który jednak 6. bm. odwołano, gdyż ks. Wilhelm nagle do San Remo odjechać musiał. Że się to odbije na zdrowiu cesarza, jest rzeczą pewną, i giełda berlińska jest w popłochu. Zapowiedziane przybycie cara traci przez to zupełnie na znaczeniu.

---

Zaraz po urzędowem doniesieniu Szuwałowa, że car przybędzie do Berlina, udał się hr. Herbert Bismark do ojca, do Friedrichsruhe.

Ton dzienników rosyjskich i niemieckich, mimo bliskości zjazdu, jest ciągle szorstki, a hr. Kalnoky w swoich oświadczeniach delegacyjnych podobno wcale się na ten zjazd nie oglądał.

Dzienniki rosyjskie piszą: „Pracować *pour le roi de Prusse* Rosja nadal nie będzie; nie może to jednak uwłaczać ani dawnej przyjaźni rosyjskiej dla Niemiec, ani poszanowaniu, jakie Rosja zawsze miała dla cesarza Wilhelma. Niemcom łatwo byłoby odzyskać dawną serdeczną przyjaźń Rosji. Niech tylko ks. Bismark odmówi poparcia swego mocarstwom, o których wiadomo, że są względem rosyjskiej polityki wschodniej wrogo usposobione. Przyjąwszy taką zasadę, mógłby się ks. Bismark pozbyć odrazu wszelkich obaw, jakie w nim francuskie chęci odwetu wzniecają."

Urzędową wiadomość o przybyciu cara zakomunikował ks. Bismark najpierw *Gazecie Kolońskiej*, tem większą też sensację obudza artykuł jej, w którym bez ogródek pisze:

„Odwiedzinom cara nie nadaje żaden prawdziwy popęd serca wartości politycznej. Jeżeli odwiedziny mają cel jaki, to będzie on raczej zatajonym, niż odkrytym. Niemcom nie przyniosą odwiedziny te żadnego zysku, ale stracić oczywiście też na nich nie mogą.

„Oświadczenia hr. Kalnokiego dowiodły już, że Niemcy tak samo nie przeszkadzają Austrji w dopilnowaniu swoich interesów na półwyspie Bałkańskim, jak nie przeszkadzały nigdy do tego samego celu zmierzającym zamiarom Rosji. Aby jednak jedno z mocarstw miało się jednostronnie wmieszać w uregulowanie sprawy bułgarskiej, tego dopuścić nie można. Niemcy nie mogłyby nigdy podać ręki Rosji do wytworzenia w Bułgarji takiego stanu rzeczy, któryby się z żywotnemi interesami Austrji nie zgadzał. Nim car przybędzie do Berlina, będzie miał czas przestudjować oświadczenia hr. Kalnokiego. Poweźmie on z nich niezawodnie przekonanie, że przymierze niemiecko-austrjackie jest zbyt silnem, aby je grzeczność okazana dworowi niemieckiemu zachwiać mogła.

„Już hr. Kalnoky wyrażał nadzieję, że Rosja zbliży się może do konserwatywnych dążności innych mocarstw. Jeśliby więc wizytę cara poczytać można za chęć zbliżenia się do konserwatywnej polityki mocarstw środkowej Europy, nie będziemy dochodzili, czy skłania on się do tego z dobrej woli, czy też ulega tylko przymusowi nieodzownej konieczności. Zgodzimy się na każde rozwiązanie kwestji wschodniej, które będzie mogło w równej mierze zadowolnić tak Austrję, jak Rosję. Niemcy żadnemu porozumieniu się Rosji z Austrją przeszkadzać nie będą; nie pozbędą się jednak przekonania, że polityka rosyjska i nadal nie będzie się odznaczać względem Niemiec wielką szczerością. Z takiem usposobieniem Rosji obliczaliśmy się już od dawna, i zastósowaliśmy do niego politykę naszą i organizację sił naszych wojskowych. Rosja to, a nie kto inny, była przyczyną, żeśmy wdziać na siebie musieli pancerz tak ciężki, jakiegobyśmy przeciw Francji nigdy nie potrzebowali byli wdziewać. Konieczność uczynienia tego uznał lud niemiecki w d. 21. lutego (septennat). Wiemy z praktyki, co to wdzięczność rosyjska, i przyjaźń rosyjską ocenić umiemy."

---

Powszechną uwagę zwraca artykuł półurzędowego hiszpańskiego *Imparcial*, wykazujący, że co do sprawy marokańskiej Hiszpania zachowywać się będzie neutralnie, że jednak gdyby zagrożono jej interesom na morzu Śródziemnem lub na wybrzeżach afrykańskich, oglądnie się ona za sprzymierzeńcami. „Kolonizować Maroko i tym sposobem stanowczo kraj ten zdobyć, jest wyłącznem zadaniem Hiszpanii. Francja jest obecnie w dobrej komitywie z nami, i jesteśmy przekonani, że się nie powaśni z Hiszpanią i nie zmusi jej, dla Maroku rzucić się w objęcia sojuszu środkowo-europejskiego."

---

D. 7. b. m. został w Cetyni podpisany między Turcją i Czarnogórą traktat co do granic terytorjalnych; Czarnogóra jest zupełnie zadowoloną.

---

Pomimo wszelkie niecne sprawy niby-rządu bułgarskiego — piszą *St. Pet. Wied.* — postanowiono, młodych oficerów bułgarskich oraz prywatne osoby z Bułgarji, jeżeli zapragną doskonalić się w różnych naukach, dopuszczać po dawnemu do wyższych zakładów wojskowych i cywilnych w Rosji. Na koszta podróży i utrzymanie takich Bułgarów przeznaczono na rok przyszły 22.900 rs.

## Korespondencje „Gaz. Narod."

**Budapeszt** d. 8. listopada.

*(Ocena wotum ufności, udzielonego hrabiemu Kalnokiemu).*

*(G). Budapesti Hirlap*, dziennik niezawisły od stronnictw, a najwięcej rozszerzony w Węgrzech, pisze w sprawie uznania wyrażonego hr. Kalnokiemu co następuje:

„Największem powodzeniem jest powodzenie" utrzymuje amerykańskie przysłowie. Hr. Kalnoky, nasz minister spraw zagranicznych, jest szczęśliwym człowiekiem, ponieważ może się powołać na powodzenia, za które w nagrodę partja rządowa i opozycja w delegacji wotuje mu zaufanie.

Te powodzenia jego są następujące:

że Ferdynand Koburg, wbrew radom jego i mimo poczynionych mu utrudnień, udał się do Bułgarji. Przypomnijmy tylko sobie, jak go wstrzymywano, aby tronu nie obejmował, a gdy nareszcie zdecydował się na to, z jaką niełaską wykreślono go z szeregu armii naszej, jego i jego adjutanta wojskowego, majora Laaba. Gdyby naszego ministra spraw zagranicznych był słuchał, jeszcze by teraz w Ebenthal wysiadywał;

że Bismark z Rosją się pokłócił z okoliczności zajścia między Katkowem a Giersem, a car z przyjaźnią niemiecką i z potrójnym związkiem zerwał. Hr. Kalnoky, który teraz jeszcze także do Rosji ciągnie, i konserwatywną ideą potrójnego przymierza jest przejęty, bo przedwczoraj także schlebiał Rosji we Wiedniu, został wskutek takiego obrotu rzeczy oswobodzony ze skierniewickich więzów;

że wojna nie wybuchła na wiosnę, ponieważ Boulanger upadł a car przed wypowiedzeniem wojny wskutek tego z trwogą się cofnął. W ten sposób pokojowa polityka hr. Kalnokiego utrzymała się w sile, mimo że sam był przekonany, iż nie uniknie już walki;

że Crispi z Bismarkiem się porozumiał i Włochy nie do mocarstw wojennych, lecz do mocarstw pokojowych się przyłączyły, dla lepszego ubezpieczenia swoich wschodnich i śródziemnych interesów. Przez to Austro-Węgry zyskały zakrycie swych tyłów, a polityka pokojowa wzięła przewagę;

że cesarz niemiecki żyje, a Rzeczpospolita francuska leży chora, przez co zachodnie niebezpieczeństwo jest oddalonem.

Wskutek tych wszystkich zasług, dyplomacja hr. Kalnokiego okazała się dla Austro-Węgier zbawienną i jeżeli szczęście nadal pozostanie mu wierne, powodzenia jego jeszcze o kilka się powiększą.

Podług Andrassy'ego najwyższym przymiotem męża stanu jest, aby miał szczęście; hr. Kalnoky ma je, a więc zasłużył na zaufanie delegacji w pełnej mierze.

Tylko jednego krytyka spotyka hr. Kalnoky w węgierskiej delegacji, który nie zdaje się mu dowierzać, a tym jest hr. Andrassy Juliusz. Najkompetentniejszy sędzia w każdym razie.

I jakież są jego zarzuty przeciw hr. Kalnokiemu? Że nie ma dodatniej polityki na Wschodzie, że jest zanadto wielkim przyjacielem Rosji, albo też z bojaźni przed Rosją nie śmie uznać księcia Bułgarji, dopóki od cara nie otrzyma na to pozwolenia. Nawet tłumaczy sobie dowolnie traktat berliński, byle nie potrzebował w sprawie bułgarskiej zająć stanowiska.

Rozmysł jest przeszkodą działania. Zbyt przezorny człowiek, nie poważy się uczynić krok jeden naprzód, gdzieby nie szedł w ślady kogoś innego. W kości nie grywa nigdy, w karty tylko pasjanse ciągnie.

*Budapesti Hirlap* kończy swój artykuł tem, że ministra przezornego potrzeba Węgrom odłużonym i Niemcom handlarzom i Czechom panslawistom; na hr. Kalnokiego wszyscy się zgadzają. Będąc zadowolnieni sytuacją polityczną, wszyscy są zadowolnieni i ministrem spraw zagranicznych. Bardzo on jest chłodnym politykiem. Mowa jego spokojną jest i spokój dającą.

## Z Rosji.

Do naszej, wczoraj podanej korespondencji petersburskiej, nadeszło jakby na jej uzupełnienie, mnóstwo szczegółów w innych pismach, które bardzo ciekawe rzucają światło na dzisiejszą Rosję urzędową i nieurzędową w chwili, kiedy car za podnietą ultrarussów oświadcza się gotowym, całej Europie i Azji stawić czoło — a oraz spostrzega, jak znowu dowodzą zajścia w francuskiej Izbie posłów w sprawie ankietowej, że na szarpane wszelkiemi namiętnościami partyjnemi mocarstwo republikańskie liczyć mu niepodobna, że przeto Rosja jest zupełnie odosobnioną.

Z Petersburga donoszą do *Corr. de l' Est*: „Uniwersytet tutejszy stał się od pewnego czasu widownią pożałowania godnych wypadków. Nowy rektor p. Władysławow jest bardzo niepopularny. Wydalenie nieco dowolne 150 uczniów i dymisja profesora Millera rozjątrzyły umysły, i jeżeli nie było głośnych demonstracyj, to jedynie dzięki interwencji profesorów; są jednak i oni w stanie głuchej wojny z nowym rektorem i mówią, że jeden z nich spoliczkował p. Władysławowa podczas narady senatu akademickiego. Mówią również, że p. Pietri, poddany szwajcarski, a jeden z najbardziej cenionych profesorów tutejszego uniwersytetu, wydalony został z Rosji wskutek zajścia ze strasznym rektorem."

*Polit. Corr.* donosi z Petersburga: „Jeszcze nie ucichła sprawa dymisji profesora Oresta Millera, a już inny, niemniej znany profesor, Łamański zwrócił na siebie uwagę śmiałem wystąpieniem w przeglądzie miesięcznym *Izwiestija*, organie słowiańskiego Stowarzyszenia dobroczynności. Postawił on obecnemu systematowi rządowemu wiele ważnych zarzutów, które podziela większość ludzi rozumnych, ale które on pierwszy miał odwagę wypowiedzieć publicznie. Dowodzi on, że Rosji brak energii i wiedzy, pilności i pracy, a nadto tej wolności politycznej, na której opiera się rozwój w europejskich państwach. W Rosji panuje zupełna apatja — wykształcenie i umiejętność sprowadzone zostały do *minimum*, a swobodne słowo uchodzi za zbrodnię. Droga do Konstantynopola — pisze Łamański — nie prowadzi

---

# PO LATACH.

Nowela z życia ludu huculskiego.

Przez

**Juliusza Turczyńskiego.**

(Ciąg dalszy.)

— A tak!... Ja tam należę... odrzucił Maksym z goryczą.

— No, ty tu... przecież... nie możesz osiąść dzisiaj... w chacie...

I wpatrzał się w przybyłego, a widoczna obawa malowała się na jego twarzy. Maksymowi zrobiło się smutno. Tamten zaś się odezwał:

— Bo to widzisz... po śmierci starego... ja dziś tu siedzę...

— Toż *oni* już nie żyją?... I tu posmutniał Maksym — a tamten dodał:

— I na mnie grunt zapisano... bo ty... ty gdzieś przepadł. Mówili, że ty umarł...

— Ta, zostaniesz tutaj... Ja ciebie ztąd nie wyganiam... Ale ojciec mój?... Jemu już się zmarło... To ja już *ich* nie zobaczę? — Potem rozglądając się rzekł drżącym głosem:

— Ale... gdzie teraz moja... matka?... Gdzie matka? Czy *oni* wyszli teraz z chaty?... *Oni* tam pewnie na dworze koło ogrodu?...

I bał się odpowiedzi.

Brat jego nic nie mówił, obrócił się tylko do swojej *żinki*, odezwawszy się do niej:

— Ty go nie znała... Ale jak-ci on się zestarzał..

— Ta gdzie moja *maty*... dobra moja *maty*? Tu był bladym Maksym.

— Ta gdzie już ma być? — mruknął brat, dodawszy tylko: — Tam, kędy ojciec.

Maksym zakrył twarz obu rękami, i zaczął głośno płakać.

— O! czemu ja wcześniej nie wrócił?... Czemu ja ich porzucił?... Tu nie ma już nikogo! Nie ma moich.. Po chwili zawołał: — Ja teraz nie mam tutaj co robić!... Odchodzę... i sam się tamtym w ręce oddam!... Niechaj się dzieje wola boża!

Zanim jeszcze odszedł Maksym, chciał się widzieć z Sawryną... Dziewczyna zdradzić go miała... Ale on temu wierzyć nie może, żeby ona rozmyślnie podać mu chciała wódkę, co go uczyniło wówczas nieprzytomnym... Nie!... to niepodobna!.. Lecz ona oddać się potem miała innym?.,. I dlaczego im się oddała?... Dla niej porzucił on najpierwsze krasawice w siole... a ona?... Nie... on się z nią widzieć musi!

I tu chwiał się, jak gdyby dziś nie miał odwagi. Atoli gdy tak rozmyśliwał, zbliżała się doń spiesznym krokiem niewiasta jakaś...

Maksym spojrzał, i nie mógł zrobić kroku.

— Ah!... to ty? — zawołała — Tyle lat! *Hospody Bože!*...

Była to Sawryna, cała drżąca. On nic nie mówił; ona dodała czemprędzej:

— Mnie tu mówili, że ty wrócił... Boże!... Jaki ty zmieniony!...

— Zmieniony? — rzekł Maksym nie podnosząc wzroku — Ale... tu... dosyć... było w siole *łegińów*, którzy się nie zmienili?...

Sawryna się wypatrzyła — nie mogąc pojąć, co to znaczy.

— Ha! *czemni* [1]), pełni urody... I ja miałem niegdyś zdrowie i urodę — Sawryno?... — Tu spojrzał na nią, potem dodał — Ale ja dziś przeklinam zdrowie moje, urodę moje, bo one stały się przyczyną mojego nieszczęścia!...

— O Boże!... tyś był bardzo nieszczęśliwy!... Ja już myślałam, że ty nie wrócisz... A ty przecież wrócił...

— Na twoje szczęście, dziewczyno — dodał z przekąsem.

— Ja ciebie tyle lat opłakiwała... A teraz... widzę... tu... przed sobą.. Chodź do nas... do naszej chaty... Oj, co ja mówię!... Tam nie chodź!

I nie wiedziała, gdzie go dziś zawieść.

On ją zlekka odtrącił, zawoławszy:

— Bo tam gazda siedzi. *Newista* musi szanować gazdę, Sawryno? —

— Gazdę?... Jakiego gazdę?...

— Toć nie Harasym tam siedzi?...

— Co ty mówisz?... Czy ty chcesz mnie nim nękać?...

— No, to może inny? — dodał Maksym. — Bo widzisz gazdyni, trzeba się było jednego trzymać.. I Harasym nie chciał być zdradzanym...

— Ja ciebie nie rozumiem... *Hospody Bože!* Ty dzisiaj... jakby inny...

— Czasy się zmieniły, Sawryno... i ja się zmieniłem.

— *Maty Boża!* ty już zapomniał o Sawrynie!...

I uderzyła w dłonie. Potem rzekła z płaczem:

— Prawda... ja dziś nie taka — jaką byłam wtedy...

— I Maksym nie taki?...

— Ale... ty dla mnie jesteś zawsze tym samym... Gdybyś się stokroć odmienił... ja cię zawsze poznam... Jam tyle lat czekała...

— Ty jesteś dziś przecie gazdynią?...

— Ja... gazdynią?... Powiedziałam przecież *dedji* mojemu, iż prędzej śmierć sobie zrobię, niżelibym miała zostać Harasymowi gazdynią!...

Maksym nie mógł pojąć, czy on się dziś myli, czyli jego tu podchodzą. Spojrzawszy przenikliwie na Sawrynę, dodał:

— Bo ty kochasz drugiego?

Ona się wypatrzyła.

— Może cię starzy temu oddać nie chcą?... *Maty* ciągle jeszcze za Harasymem?..

— Ja ciebie dziś nie rozumiem... *Maty* moja nie jest już za Harasymem. Ona jest za Seniem Jurkowym... Bo *toj mołodszy* i ma urodę, *taj bohacz!*... Ale co mnie po jednym, ta po drugim... jeśli ja ciebie nie mam... jeśli ty mi przepadł! — zawołała z żalem. Potem spojrzawszy nań z miłością, dodała: — Aleś... ty.. nie przepadł?... Prawda?... Tyś wrócił... i kochasz mnie jak przedtem?...

I wpatrzyła się w niego z obawą. On patrzał ku ziemi.

— Ja cię kochał?... Ta prawda... Ale ty mi taki napój podała, żem ciebie przestał już dawno kochać.

Ona się wypatrzyła, nie mogąc zrozumieć — a potem uderzyła w dłonie:

— O Boże! Ja nieszczęśliwa... Ty masz inną? Ja już nic nie chcę... Ja wiem, żem dziś nie młoda... i nie dla ciebie... Ale ty nie kochaj innej!... Bo ja... sama nie wiem, cobym wtedy... sobie zrobiła.

On się wypatrzył — po chwili odezwał się:

— Tyś się Maksyma przecież pozbyć chciała?... Wiesz co, dziewczyno, przyznaj się!... To nie ty dałaś mi wówczas tę nieszczęsną *horiwkę*, po której mnie związali?... To była *maty* twoja? Ona ci kazała?...

— *Maty?*... *Maty* mi nie kazała... Ona wiedzieć nie mogła...

— A więc ty sama przyniosłaś mi *horiwkę*, która się stała całem mojem nieszczęściem?...

— Ah! co ja temu winna!... Ty był głodny... spragniony... Ja to w dobrej myśli... Oj czemu ja ciebie wówczas nie wstrzymała!... Ty dużo wypił... Jam już tyle dni płakała na siebie, po co ja ciebie wtedy nie wstrzymała?... Czy ja wiedzieć mogła, co się z tego stanie?

On teraz odetchnął, jakby się pozbył ciężaru wielkiego.

Po niejakiem milczeniu odezwał się patrząc dziewczynie w oczy.

— Czy ty nie miałaś... żadnego odtąd *lubasa?*...

— Boże! Coś ci ludzie nagadali — źli ludzie!... Ale ja klnę się — —

— Na cóż masz się kląć!... Czy mam dziś do ciebie jakie prawo? Czy ja powiodę cię do cerkwi?... Ja dezerter — dodał z goryczą — i oddaje się dziś tym, co mają do mnie prawo.

— *Hospody Bože!*.. Ja nieszczęśliwa! Ale ty nie odchodź!... Ja wiem, że ty z *bohaczyw* — a ja *dońka* gazdów, których sioło całe nie lubi.

— Ale *maty* twoja chowa korale... a może i *srokowce?*... Znajdzie się *łegin!*... I dodał patrząc jej w oczy — choć może nie ten, któregoś sama chciała?...

— Lecz ja nie chcę żadnego *łegina!* — I zawołała z płaczem: — Ja tyle lat *tużyła* za tobą, płakała za tobą... ludzie mi dokuczali, że ja *tużę* za jednym ciągle, a ten jeden gdzieś daleko!... A ty dziś przyszedł, i ty nie wierzysz Sawrynie!

Tu zachodziła się od płaczu.

On patrzał na nią zamyślony. Po długiej chwili odezwał się:

— Czyby ludzie tacy źli już być mieli?... Ależ moja matka?... Czyli i ją tak oszukali?...

— Nie wierz mnie już nic... ale pytaj drugich ludzi!.. Przecież może prawdę powie niejeden... choć oni nas nie cierpią, choć mej *maty* nie cierpią... Ale przecież się znajdą jeszcze ludzie!

— I ty dziś prawdę mówisz, dziewczyno?

— Jak pragnę, żeby wrócił *dedja*, który tak rok już siedzi zamknięty, jak pragnę, żeby nasz chłopiec powrócił z wojska, gdzie go zawlekli związanego!

Maksym musiał uwierzyć szczerej otwartości Sawryny. Lecz mocno sposępniał.

— Tyle lat! — mruczał do siebie. — Co ja uczynił! co ja uczynił!... Raczejby ona była zawsze nieświadoma świata bożego, raczej szła za swoją matką — niżeli tak jak dzisiaj! — Dzisiaj siebie zgubiłem i ją zgubiłem.

Maksym poznał teraz, że on sam wszystkiemu winien: naco bowiem było się wówczas uchylać przed obowiązkiem, jaki spada na wszystkich, którym Bóg dał zdrowie i siłę!... Czy mieli iść przeciwnie słabsi, a taki, jak on, miałby w domu pozostać? Dlaczego? Że jego rodzice zamożniejsi?...

Buta a zuchwałość były tu wszystkiemu przyczyną. Cóżby więc było mu się stało, gdyby był wtedy poszedł, jako inni?... Dotychczas odsłużyłby swoje lat czternaście. A dzisiaj przeszły i tak te lata, w których jeno się nacierpiał i zmarniał — i teraz na tym samym stopniu pozostaje, co wtedy... Ależ i nie na tym samym... Bo on dziś dezerter... Czy wie nawet co go teraz czeka? Lecz cofnąć się nie może. Jeżeli jeszcze dzień, dwa dni przeczeka, sami przyjdą po niego...

Gdy się rodził, rodzicom i dziecku ich wróżono dolę szczęśliwą, — gdy był chłopięciem, matka nad nim chuchała, — młodzieniec opływał w szczęściu i dostatkach, i wszyscy mu zazdrościli — a dzisiaj?...

Dzisiaj musi iść wypełnić swoje przeznaczenie.

(Dok. nast.)

[1]) Gładcy, piękni.

ani na Wiedeń, ani na Berlin, ale otworzyć ją może tylko poprawa wewnętrznych stosunków, postęp w duchu wolności. Gdy Rosja pod względem naukowym, socjalnym i politycznym pracą cywilizacyjną dojdzie do kwitnącego stanu, wtedy tylko będzie mogła przyrost swych produktywnych sił bez szkody obrócić na rzecz pobratymczych ludów.

Zdania te prof. Łamańskiego spotykają się całkowicie z tem, co zmarły jenerał Todleben w listach do różnych przyjaciół napisał z powodu kwestji wschodniej. Wystąpienie obu profesorów, Millera i Łamańskiego wzbudziło w świecie dyplomatycznym petersburskim wielkie wrażenie. Poczytują tu te głosy za zapowiedź ogólnego zwrotu w opinii publicznej przeciw obecnemu systemowi; przewidują już w stosunkach wewnętrznych nieuchronną zmianę w bliskiej przyszłości. Odzywają się skargi na nadużycie zarządu poczt, jakoby istniały dowody, że mnogie listy do tych profesorów były otwierane."

W tych dniach zapadły wiadome surowe wyroki w procesie politycznym. Oskarzonymi byli młodzi ludzie z marynarki, kadeci i uczniowie szkół wojskowych. Wyroki zapadły ciężkie, choć ta sprawa nie zdaje się być w związku z ruchem partji rewolucyjnej.

Biuro Reutera donosi z Moskwy, że 11 urzędników moskiewskiej tajnej policji zostało właśnie skazanych, 5 z nich na deportację na Sybir a 6 na więzienie, ponieważ stali w zmowie z rabusiami i innymi złoczyńcami. Pomiędzy skazanymi znajduje się pułkownik Murawiew, były szef departamentu śledczego, i major Nikolas, jego asystent. W śledztwie miano wykryć mało dowodów ich winy, ale surowe kary nałożono na nich na wyraźny rozkaz cara. Urzędników tych denuncjował znany złodziej Sokołow, który prócz tego list prywatny do cara wysłał.

Wiemy już, że liczni członkowie ciała dyplomatycznego w Petersburgu stwierdzili dowodami, iż listy ich i do nich pisane bywają otwierane przez poczty rosyjskie. Dochodzą teraz szczegóły. Tak np. w jednym liście znaleziono włożoną przez nieuwagę dokładną kopię listu oryginalnego, sporządzoną przez otwierającego list na poczcie, w innym znaleziono nowe nieużyte marki listowe rosyjskie, które tam niewiedzieć zkąd zabłąkały się itp.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Petersburga:

„Stan rzeczy w Rosji, zwłaszcza co do armji i administracji staje się coraz fatalniejszym. Niedawno temu wydał car ukaz, według którego na przyszłość do artylerji i inżynierji tylko synowie szlachty będą przyjmowani na kadetów, a wszyscy oficerowie nieszlachta będą powoli do piechoty przeniesieni. Powstało ztąd między oficerami wzburzenie, a duch koleżeństwa przez cara podkopany został.

Drugim ukazem cara zamkniętą została droga do wszystkich urzędów cywilnych osobom nieszlacheckiego pochodzenia. Dwie trzecie inteligencji rosyjskiej służy w urzędach — teraz pozostanie im tylko nihilizm. Administracja poczęła się podnosić z przekupstwa i niedbalstwa, dzięki temu, że wyżsi urzędnicy opierali się przyjmowaniu do służby wszystkich tych, za którymi tylko szlachectwo i protekcja przemawiały. Obecnie pójdzie zasługa w kąt, i nanowo waśń między klasami społeczeństwa rosyjskiego wybuchnie."

# Przygotowania do sejmu.

Projekt preliminarza na r. 1888 został już ostatecznie przez Wydział krajowy ułożonym. W porównaniu z budżetem tegorocznym są w nim wydatki o 80.000 zł., ale oraz i dochody o 150.000 zł. wyższe, tj. iż preliminarz na rok następny okazuje się o 70.000 od budżetu na r. 1887 korzystniejszym.

Do pokrycia za pomocą dodatków do podatków przypadnie wogóle 3,161,000 zł. Gdy jednakże wydatność 1 centa dodatku krajowego okazała się znacznie wyższą, wynosi bowiem 106.000 zł., podczas gdy ją na r. 1887 tylko w wysokości 99.500 preliminowano, przeto preliminarz Wydziału krajowego — pomimo wzrostu wydatku w funduszu szkolnym krajowym o 109.000 i ubytku w dochodach tegoż funduszu, z tytułu zwrotów funduszów szk. okręg. — znajduje zupełne pokrycie w tej samej wysokości dodatków do podatków jak w r. 1887.

Cyfra podatków i dodatków krajowych w ciągu ostatnich trzech lat przedstawia się jak następuje:

| | Podatki: | Dodatki: |
|---|---|---|
| w r. 1884 | 9,676.469 | 2,638.000 zł. |
| w r. 1885 | 9 850.505 | 2,925.000 „ |
| w r. 1886 | 10,624.757 | 3,257.000 „ |
| | 30,151,731 | 8,820.000 zł. |

Przecięcie z powyższego trzechlecia wynosi zatem przeszło 10 milionów, a przeto wydatność jednego centa dodatków na r. 1887 wynosiła przeszło 100.000.

Na r. 1888 preliminuje Wydział krajowy wydatność 1 centa dodatków na 103.000 zł.

* * *

Przygotowywana dla Sejmu sprawa reorganizacji szkół wydziałowych przedstawia się jak następuje:

Sejm uchwałą z dnia 24. stycznia br. polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną przygotował na najbliższą sesję szczegółowe plany reorganizacji szkół wydziałowych mezkich w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Śniatynie i Wieliczce. Zarazem wskazał Sejm zasady tej reorganizacji, uchwalając, że szkoły te mają otrzymać praktyczny kierunek przemysłowy, stosujący się ściśle do miejscowych warunków, z uwzględnieniem wiadomości handlowych, i że ze szkołami temi ma być połączona nauka wieczorna uzupełniająca w tym samym kierunku. Wydział kraj. zwołał w tej sprawie ankietę, której uchwały w swoim czasie podaliśmy, a następnie przesłał rzecz całą Radzie szkolnej kraj. do zaopinjowania.

Rada szkolna oświadczyła się była w roku przeszłym, jak wiadomo, jedynie za zreorganizowaniem szkół wydziałowych w Sokalu i Tarnowie, a za zwinięciem szkół wydziałowych w Bochni, Gródku, Przemyślu, Samborze, Śniatynie i Wieliczce. Otrzymawszy więc teraz wynik obrad ankiety, wzięła ponownie wszystkie warunki reorganizacji szkół wydziałowych pod rozwagę i oświadcza się za zwinięciem szkół wydziałowych w Gródku, Samborze i Śniatynie, jako niemających racji bytu, gdyż czternastoletnie doświadczenie wykazało, że w szkołach tych była zawsze rażąco niska frekwencja i że ludność wymienionych miast i ich okolic nie uczuwa widocznie potrzeby, aby dzieci przeznaczone do zawodu praktycznego, bądź to przemysłowego, bądź rolniczego, pobierały obszerniejsze po za zakres pospolitej szkoły ludowej wychodzące wykształcenie, skoro nie posyła ich do szkoły wydziałowej.

Z drugiej strony nie mają te szkoły warunków reorganizacji, gdyż ani w rolniczym, ani w przemysłowym kierunku nie objawiają się tam takie potrzeby miejscowe, któreby reorganizację uzasadniały. Rada szkolna jest tego zdania, że funduszów obracanych dziś na utrzymanie szkół wydziałowych w pomienionych miastach możnaby użyć na cele szkolne o wiele pilniejsze, tj. na założenie nowych szkół ludowych, których tam niewątpliwie potrzeba.

Szkoła wydziałowa męzka w Wieliczce wykazała w ostatnich czasach znaczniejszą frekwencję, i to przemawiałoby za jej utrzymaniem. Do reorganizacji jednak w myśl noweli szkolnej z r. 1885. nie ma i w Wieliczce potrzebnych wymogów, gdyż ani w samej Wieliczce, ani w okolicy żadna gałęź praktycznych zawodów nie uwydatnia się w tym stopniu, żeby można zastosować postanowienia powołanej noweli. Zresztą sama gmina miasta Wieliczki w licznych petycjach do władz szkolnych i do sejmu, domaga się zniesienia szkoły wydziałowej, gdyż nie może dalej przyczyniać się do kosztów jej utrzymania w dotychczasowy sposób.

W bocheńskiej szkole wydziałowej frekwencja nie podniosła się w ostatnich czasach. I tam także nie zachodzą wymogi reorganizacji w myśl noweli szkolnej z r. 1885. Wobec tego życzeniu gminy, aby w miejsce szkoły wydziałowej męzkiej, założono szkołę wydziałową żeńską, nie można odmówić słuszności.

W Tarnowie zachodzą już warunki po temu, aby zreorganizować tamtejszą szkołę wydziałową męzką. To samo powiedzieć można o szkole wydziałowej męzkiej w Przemyślu, która wykazuje należytą frekwencję osobliwie w klasach niższych, a w przemyśle drzewnym, odgrywającym w Przemyskiem niepoślednią rolę, posiada punkt oparcia do reorganizacji.

Zaprojektowane w uchwale sejmowej połączenie ze szkołami wydziałowemi wieczornych szkół uzupełniających, z równym, jak w szkole wydziałowej, praktycznym kierunkiem przemysłowym, zastosowanym do miejscowych warunków, oraz z uwzględnieniem wiadomości handlowych, uważa krajowa Rada szkolna za pożądane, gdyż tym sposobem młodzieży oddającej się zawodowi przemysłowemu, która nie miała sposobności kończenia szkoły wydziałowej, można podać wiadomości niezbędne do racjonalniejszego wykonywania rzemiosła. Takie kursa uzupełniające, zdaniem Rady szkolnej, powinnyby istnieć w interesie młodzieży rzemieślniczej we wszystkich miastach i miasteczkach, gdzie istnieją szkoły ludowe przynajmniej czteroklasowe, przedewszystkiem zaś w tych miejscowościach, gdzie mianoby zwijać szkoły wydziałowe, a gdzie kursa te mogłyby być połączone z kursami nauki dopełniającej, istniejącemi od roku we wszystkich szkołach ludowych pospolitych. Byt uzupełniających kursów przemysłowych wypadałoby utrwalić przez zamianowanie jednego nauczyciela z kwalifikacją przepisana do udzielania nauk fachowych w takich szkołach.

Co do podniesionej w osobnym ustępie uchwały sejmowej sprawy zorganizowania szkół wydziałowych męzkich w Wilamowicach, Myślenicach i Gorlicach, Rada szkolna krajowa oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że nie widzi w tych miejscowościach dostatecznych warunków miejscowych. Potrzebom pierwszej miejscowości zaradzi urządzenie wzorowego warsztatu tkackiego i rozszerzenie tamtejszej szkoły ludowej do czterech klas, a w dwóch ostatnich miastach wystarczy uzupełniająca szkoła przemysłowa.

# Sprawa jenerała Caffarela.

Paryż 9. listopada.

I dziś w drugim dniu rozprawy nadzieje żądnych sensacyjnych wypadków, tyczących się polityki, zostały zawiedzione.

Przesłuchano znaczną ilość świadków, których zeznania są małoznaczące, a konstatują tylko, że Caffarel miał wielkie długi.

Nieprzyjemne wrażenie wywarły zeznania świadka Lardiesse, ajenta policyjnego, który stwierdza, że chcąc Caffarela i p. Limouzin wciągnąć w zasadzkę, przedstawił im się jako mieszczanin z prowincji chcący otrzymać order.

Dalej zeznał jakiś fabrykant mydła, że tak jemu jak i innym proponowano otrzymanie orderu przez ajentów i następną interwencję p. Limouzin.

Co do żądania pieniędzy zeznaje Caffarel, że on o tem nic nie wiedział a chciał tylko przyjemność sprawić p. Limouzin, która mu pokazywała bilety jenerała Thibaudina i Boulangera.

Przewodniczący. Tu są te bilety. Na jednej stronie znajduje się tylko nazwisko Thibaudin, na drugiej zaś następujące wyrazy: „Jenerał Boulanger będzie miał honor p. Limouzin przyjąć we wtorek."

Prokurator. I to jenerałowi Caffarel tyle zaufania przysporzyło?

Obrońca Demange. Tu jest jeszcze w aktach bardzo wiele biletów jen. Boulangera.

Caffarel (z emfazą). Nikt nigdy nie będzie mógł powiedzieć, że Caffarel chciał za pieniądze dostarczać orderów.

Omawiano następnie sprawę liwerantów, o pieniądzach jednak wyraźnie nie było mowy.

Co do jenerała d'Andlau, potwierdziło bardzo wiele przez Rattazzi zwabionych osób, (między któremi znajduje się handlarz winem Blanc i przedsiębiorca Vessuyre), że dawały jenerałowi pieniądze do rąk. Blanc zapłacił 20.000 franków i nie otrzymał orderu, Vessuyre'owi zaś udało się po gwałtownej scenie odebrać od Andlau zapłacone przedtem 15.000 franków.

Świadek Vicat i jego kasjer zeznają, że sprawa pieniężna nie była wprawdzie wyraźnie omawianą, ale p. Limouzin powiedziała: „Tak, jeżeli już order dostanie, to nam potem nic nie da." P. Limouzin zaprzecza temu.

Świadek Bravais nie oskarża Caffarela; zeznaje on, że p. Limouzin żądała od niego 20.000 franków dla Caffarela i to 10.000 miało być zaraz zapłacone, a drugie 10.000 po zakończeniu interesu. Caffarel nic o tem nie wie.

Świadek Blanchet, fabrykant papieru, zeznaje, że dwa listy pisane ręką Wilsona z datą roku 1884. były później pisane, gdyż marka fabryczna na papierze jest z października r. 1885. P. Limouzin utrzymuje, że treść listów, jakie otrzymała od Wilsona, nie zgadza się z treścią odczytanych w sądzie.

Prokurator podnosi, że jeśli to jest prawdą, to winien temu rozdział władzy; listy te otrzymał prokurator z policji.

Intendent Bouche złożył zeznanie na korzyść Caffarela.

Prokurator w dłuższej przemowie zaznaczył, że nazwisko Wilsona nie powinno już być wymieniane, gdyż okazało się najdowodniej, że wszystkie jemu pierwotnie czynione zarzuty były bezpodstawne. Listy zaś pochodzące od Thibaudina, Boulangera i Wilsona, są zupełnie nic nie znaczące i nie mają żadnej wartości.

Rozprawa poczyna być coraz monotonniejszą, a wszyscy oczekują tylko z natężoną ciekawością wyroku.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 10. listopada.*

† **Seweryn Bachotte**, b. wiceprezydent sądu obwodowego w Złoczowie, emeryt, zmarł we Lwowie d. 9. bm. Zmarły, dla swej prawości i słodyczy charakteru, był ogólnie kochany i poważany. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godzinie 3. po południu.

* **Zmarli.** Matka profesora Szaraniewicza, staruszka 78-letnia, zmarła wczoraj we Lwowie.

W Krakowie zmarł dnia 9. bm. Leon Pyszyński, naczelnik zarządu wagonów kolei transwersalnej w Nowym Sączu i żołnierz wojsk polskich z r. 1863. Zmarły przebywszy lat kilka w niewoli na Sybirze znalazł następnie po uwolnieniu pracę w Galicji; podczas pobytu w Krakowie był w kołach towarzyskich nadzwyczaj lubiany.

Ks. Zenon Lachowicz, umarł d. 4. bm. nagle w Shenandoah w Ameryce. Wyjechał on do Ameryki dopiero z początkiem bieżącego roku.

* **Przewiezienie zwłok ś. p. Józefa Kasznicy** z krakowskiego dworca kolei żelaznej na cmentarz do własnego grobu, nastąpiło wczoraj o godzinie $3^1/_2$ po południu. Na całą godzinę przed wyruszeniem okrytego mnóstwem wieńców karawanu, który poprzedzał ks. kan. Pelczar wraz z duchowieństwem, gęste tłumy publiczności zalegały miejsce, z którego kondukt miał się rozpocząć. Wśród obecnych, prócz najbliższych krewnych, przeważną część stanowili profesorowie uniwersytetu, koledzy szkolni zmarłego i wielu z jego przyjaciół, których zmarły tylu liczył ilu znajomych, następnie prezydent miasta dr. Szlachtowski, prezydent sądu krajowego Jasiński, kilku wojskowych wyższej rangi i publiczność wszelkich warstw społecznych. Między wieńcami znajdował się złożony, wskutek telegramu otrzymanego z Warszawy, przez dr. Emila Szwarca wieniec z napisem: „Od byłych uczniów i przyjaciół profesora Kasznicy z Warszawy."

* **Trzecie posiedzenie** członków gal. komitetu dla spraw banku ziemskiego w Poznaniu odbyło się wczoraj o godz. 6. wieczorem w prezydjum magistratu pod przewodnictwem p. prezydenta miasta. Uchwalono, aby rada miejska ukonstytuowała się jako komitet miejski i wybrała ze swego łona komitet ściślejszy, któremu poruczone będzie dalsze kierownictwo subskrypcji akcyj banku ziemskiego. Odnośny wniosek postawi p. prezydent na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.

* **Nowe muzeum przemysłowe.** W sprawie bezpłatnego odstąpienia gminie m. Lwowa placu „Castrum" pod budowę gmachu na muzeum i szkołę przemysłową, na co tak hojny fundusz lwowska Kasa oszczędności przeznaczyła, zarządził Wydział krajowy wygotowanie projektu aktu darowizny rzeczonej realności, w myśl uchwały sejmu z dnia 22. stycznia br. i przesłał ten projekt do prezydjum namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie przedłożenia rzeczonej uchwały sejmu do sankcji. Odezwą z d. 29. października br. oznajmiło prezydjum namiestnictwa Wydziałowi krajowemu, że postanowieniem cesarskiem z d. 22. października br. została wspomniana uchwała sejmu zatwierdzoną.

Sam projekt umowy, wygotowany przez Wydział krajowy, powinienby przeto także wkrótce być załatwionym, a tem samem usunięte wszelkie przeszkody, które dotąd wykonanie pięknych zamiarów kasy oszczędności tamują.

* **Rozlokowanie dorożkarzy i posłańców.** Wkrótce już z rozporządzenia władzy będą oznaczone nowe stałe stacje, nietylko dla dorożkarzy, lecz także dla furmanów i dla posłańców publicznych. Byłoby do życzenia, aby wzięto pod uwagę i mieszkańców dalszych dzielnic, gdzie częstokroć dorożki znaleść nie można, a o istnieniu posłańców mieszkający po za placem Marjackim zaledwie wiedzą.

* **Kronika sądowa.** Wyższy sąd krajowy lwowski odrzucił sprzeciwienie p. Monczałowskiego, redaktora *Strachopuda*, przeciw aktowi oskarżenia, wniesionemu przeciw niemu o obrazę honoru przez dr. Smala Stockiego, profesora uniwersytetu czerniowieckiego.

* **Wynalazek.** Z Wiednia donoszą 8. bm.: Do austrjackiej delegacji wniósł mechanik Alojzy Hejduk z Hronowa, petycję, odnoszącą się do wynalazku, jaki tenże uczynił. Wynalazek ten polega na ulepszeniu przyrządu do bardzo znacznego spotęgowania siły pędu okrętów w stosunku do obecnie praktykowanej.

* **Defraudant.** Prefekt w Neamtz w Rumunii zawiadomił dnia 5. b. m. telegraficznie tutejszą policję, że kasjer tamtejszy Jan Manoilescu, liczący lat 24, po sprzeniewierzeniu 20.000 franków uciekł ztamtąd. Tutejsza policja skonstatowała, iż defraudant przybywszy tu 30. z. m. i zeszedłszy się z niejaką Anną Zwiebel, która przybyła tu z Rumunii już dnia 23. z. m. wraz z swemi dwiema córkami i jego przybycia oczekiwała, wyjechał następnego dnia pospiesznym krakowskim pociągiem, o czem zawiadomiła telegraficznie w podanym kierunku także i zagraniczne władze, w celu pojmania defraudanta i jego spólniczek.

* **Wypadki.** Wczoraj rano przytrzymali żołnierze z pływalni wojskowej na Pełczyńskim stawie kobietę w starszym wieku będącą, w chwili, gdy ta w zamiarze samobójczym chciała skoczyć do wody. Kobieta zdradzająca widoczne zboczenie umysłowe, jest wzrostu słusznego, silnej budowy ciała, o włosach siwych, bez zębów, ubrana była w ciemną spodnicę, kaftan barchanowy i chusteczkę popielatą. Nazwiska jej dotychczas nie zdołano sprawdzić.

Po długich poszukiwaniach udało się ajentowi policyjnemu Spangowi wyśledzić i aresztować rzezimieszków zdzierających ubrania zimowe z dziatwy szkolnej. Są nimi Władysław Romanowski i Aleksander Studziński. Obaj przyznali się do owych kradzieży i podali nadto, że rzeczy te sprzedawali handełesom na placu Krakowskim za bezcen. Poszukiwania za handełesami zarządzono.

Stanisław Pabich, pokazując komuś ze znajomych rewolwer, pociągnął nierozważnie za cyngiel i przestrzelił sobie rękę na wylot.

Onegdaj po 7. godzinie z wieczora usłyszała lokatorka, mieszkająca na II. piętrze pod l. 10 przy ul. Brygickiej, w mieszkaniu swej sąsiadki, Chai Meschol, podówczas w domu nieobecnej, podejrzane stukanie. Przypadkowo znajdujący się w tym domu p. Sprecher, uwiadomiony o tem, przekonał się, że wchodowe drzwi do mieszkania Meschlowej były przez oderwanie dużej kłódki i zamku rozbite, a z wewnątrz podparte. Otworzywszy je gwałtem, spostrzegł p. Sprecher dwóch izraelitów, którzy usiłowali umknąć. Jednego z nich przytrzymał Sprecher dopiero na ulicy Szpitalnej; poznano w nim znanego zbrodniarza Dawida Weinhausa, liczącego lat 29, pochodzącego z Rosji, który odbywszy w tutejszym domu karnym siedmioletnie więzienie za kradzież, zbiegł w miesiącu bieżącym z tutejszych aresztów miejskich, gdzie pozostawał aż do czasu sprawdzenia jego przynależności. Znaleziono przy nim złoty pierścionek damski ze szmaragdem i djamencikami dokoła, oraz srebrny półkryty zegarek, z czarną tarczą i ze srebrnym łańcuszkiem. Następnie odszukano jego towarzysza w osobie Szulima Steina, pochodzącego ze Stanisławowa, liczącego lat 37, również już siedmioletniem więzieniem karanego. Ukrył się on w pace do śmieci i chciał się stamtąd wydostać po drabinie ogniowej do ganku drugiego piętra prostopadle przymocowanej, lecz spadł napowrót do owej paki i złamał sobie nogę. Szulima odstawiono do głównego szpitala, zaś Weinhausa do sądu krajowego karnego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek między S i E i niebie zamglonem, nie było w ubiegłej dobie opadu.

Średnia temperatura doby była 7.7° C., najwyższa 10.0° C., najniższa dziś nad ranem była 6.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.9 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północno-zachodniej Francji i wynosiła 755—760 mm., zwyżka na wyspach Faröer i wynosiła 775—770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. listopada:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 5° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz.

* **Jutro,** dnia 11. listopada: św. Marcina B. — św. Zenowia M.

— **Kraków,** dnia 9. listopada 1887. *(Kolej obwodowa. — Sprawa budowy teatru narodowego.)* Kolej północna cesarza Ferdynanda buduje z wielkim pospiechem w Krakowie na Krowodrzy nowy dworzec z wielkiemi budynkami administracyjnemi, który ma wyłącznie ten cel, aby w razie ewentualnej mobilizacji i wojny przewozić wojska z kolei transwersalnej i na kolej transwersalną z pominięciem dworca w Krakowie. Budowy te wszystkie mają być skończone jeszcze w tym roku, o ile możności równocześnie z otwarciem kolei obwodowej od Łagiewnik przez most na Wiśle, do stacji na Zwierzyńcu a ztąd na nowy dworzec.

Ostateczna decyzja co do miejsca obrać się mającego pod budowę teatru narodowego będzie dziś przedmiotem narad sekcji gospodarczej, a w przyszłym tygodniu zostanie sprawa ta wprowadzoną na pełne posiedzenie rady miejskiej.

Dzisiejsze urządzenia teatru pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Spodziewamy się, iż ustanowiona przez Wydział krajowy komisja artystyczna przedstawi tak sejmowi jak i rządowi odpowiednie wnioski, zdążające do podniesienia teatru, jeszcze przed budową nowego gmachu.

— **Z Warszawy** donosi 5. listopada *Dz. Poznański*: W ostatnich dniach wydarzył się w uniwersytecie naszym fakt, ilustrujący dosadnie stosunki, jakie panują pomiędzy studentami obydwóch narodowości tutejszej wszechnicy. Zajście miało miejsce w bibliotece uniwersyteckiej. Niejaki p. F., słuchacz pierwszego kursu, nieobznajomiony z przepisami tutejszej biblioteki, popełnił wielką zbrodnię, bo umieścił w kwitarjuszu bibliotecznym nazwisko swoje po polsku. Bibliotekarz (Rosjanin) zwrócił mu w grzecznych słowach uwagę na tę nieformalność i zdawało się, że na tem rzecz ta arcyważna znajdzie swe zakończenie. Lecz stało się inaczej. Jakiś seminarzysta (tę nazwę noszą słuchacze uniwersytetu, po większej części synowie popów, którzy przesadzili się ze studjów teologicznych na inny wydział; ponieważ są to notoryczne nieuki, których pozytywne wiadomości wiele bardzo pozostawiają do życzenia, przeto wzbroniony im jest wstęp do wszelkich wyższych zakładów naukowych w całem państwie rosyjskiem z wyjątkiem jednego uniwersytetu w Warszawie) podsłuchawszy powyższą uwagę bibliotekarza, zbliża się do młodego akademika z zapytaniem, czy nie wie, że w Warszawie akademia jest rosyjską i on (F.) Rosjaninem. Młody student zapomniał jakoś języka w gębie. Prowokacyjne jednakowoż słowa seminarzysty, podniesionym wypowiedziane tonem, zwróciły uwagę dość licznie w sali biblioteki zgromadzonych studentów. Niejaki p. R., słuchacz trzeciego kursu prawa, zbliża się do Rosjanina z zapytaniem, czy jest szpiegiem czy kolegą. Na tę słuszną ze wszech miar uwagę, Rosjanin nie posiadał się z wściekłości. Sytuacja się zaostrzyła. Studenci w bibliotece podzielili się na dwa obozy, jedni trzymali stronę Polaka, drudzy Rosjanina. Chcąc nie chcąc bibliotekarz wdać się musiał w sprawę. Spisał protokół, o zajściu doniesiono władzy szkolnej, która, jak zgóry spodziewać się tego było można, wydaliła p. R. za taktowne i pochwały godne wystąpienie, z uniwersytetu.

Przed niedawnym czasem zdarzył się następujący fakt w Moskwie. W przedziale pierwszej klasy siedzi Marja Andrejewna z młodszym swym synem, oficerem huzarów grodzieńskich (starszy jest komisarzem włościańskim.) Do wysokiej tej pary zbliża się konduktor z prośbą o pokazanie biletu. Młody Hurko, nie wyjawiając swego nazwiska, odpowiada, że nie ma biletu. Na dalszą prośbę konduktora, odpowiada znanym, nie dającym się jednakowoż w porządnem towarzystwie powtórzyć komplementem rosyjskim. Konduktor udał się do zawiadowcy stacji. Temu wyjawił wreszcie młody Hurko swoje nazwisko. Zawiadowca ten niezadowolony tem, żądał jakiejkolwiek legitymacji. Teraz wdała się w tę sprawę sama Marja Andrejewna, twierdząc, że w Królestwie Polskiem jeździ bez wszelkich legitymacyj w wagonach salonowych. Rosjanin jednak nie zważał na te słowa, mówiąc, że nawet książę Bismark, jeżdżąc koleją, opłaca także bilety — że wreszcie u Polaków inne panują prawa — i ostatecznie żądał wykupienia biletów, grożąc, iż w przeciwnym razie każe odczepić wagon i pozostawi pasażerów w miejscu. Hurkowie, matka i syn, zdecydowali się ostatecznie do wykupienia biletów. Nie dość na tem. Sprawa ta doniosła się do ks. Dołgorukowa. Dołgorukow jest nieprzyjacielem Hurki i przytem potężne posiada wpływy w Petersburgu. W tych dniach otrzymał jenerał-gubernator warszawski z Petersburga rozkaz wysłania adjutanta z przeproszeniem dla dyrekcji owej kolei, na której powyższy wypadek miał miejsce.

— **Podarunki jubileuszowe dla Papieża.** Pośród darów jubileuszowych, jakie świat katolicki przygotowuje dla Papieża, znajdują się nie tylko przedmioty kosztowne, ale i osobliwości. I tak paryskie stowarzyszenie katolickie ofiaruje Papieżowi książkę oprawną w biały safian, z mozaikowemi rogami, zawierającą „Ojcze nasz" w stu pięćdziesięciu językach. Książka ta miała być już podarowana Papieżowi Piusowi VII, gdy przybył do Paryża na koronację Napoleona I. W wigilię koronacji wszakże cesarzowa Józefina kazała sobie książkę ową pokazać i oglądając, upuściła ją przypadkiem na ziemię, przyczem książka uległa tak znacznemu uszkodzeniu, że o ofiarowaniu jej Papieżowi nie mogło być mowy. Paryskie stowarzyszenie katolickie nabyło wówczas książkę i postanowiło ofiarować ją jednemu z następców Piusa VII. Na odbywającej się obecnie w Peszcie wystawie podarunków jubileuszowych dla Papieża, znajduje się też dar pochodzący od Izraelity mieszkającego w Komornie, dr. L. Raab. Jest to książka pełna cyfr, niepozorna wprawdzie, lecz niepospolitej wartości. Obejmuje ona kalendarz powszechny dla juliańskiej, gregorjańskiej, żydowskiej, żydowsko-gregorjańskiej i żydowsko-juliańskiej rachuby czasu. Dr. Raab poświęcił dziełu temu 20 lat usilnej pracy i wysyła je obecnie do Rzymu jako dowód hołdu dla Papieża, któremu wręczy osobliwą tę książkę książę-prymas.

Podarunek od bawarskiego księcia regenta Luitpolda, stanowić będzie obraz do ołtarza haftowany na cienkiej jak mgła materji jedwabnej, a przedstawiający Chrystusa na krzyżu, otoczonego zastępami aniołów. Początkowo to arcydzieło w swoim rodzaju, robione w szkole hafciarskiej zakonu Panny Marji, według osobistych wskazówek Ludwika II., przeznaczone było jako ozdoba nad łóżko królewskie. Po śmierci króla, książe regent kupił ten obraz, nad którym pracowało nieustannie sześć pań przez $2^1/_2$ lat, i postanowił ofiarować go obecnie Papieżowi.

— **Opera wiedeńska** będzie około 10 dni zamknięta z powodu napraw, jakie się okazały potrzebne dla uregulowania światła elektrycznego. Wywołało to w szerokich kołach publiczności wielkie niezadowolenie; wiadomo bowiem wszystkim, że zamknięcie nastąpiło wskutek złych i źle ustawionych maszyn.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** O stanie zdrowia cesarzewicza niemieckiego ostatnie depesze brzmią jak następuje:

Londyn 9. listopada. W telegramie do królowej Wiktorji donosi dr. Mackenzie o niebezpiecznym stanie niemieckiego następcy tronu, z powodu, iż narośl leży głębiej niż poprzednie.

Paryż 9. listopada. Specjaliści dla chorób gardlanych, doktorowie Fauvel i Poyet, oświadczają w dzienniku *Matin*, że u cesarzewicza niemieckiego konieczną jest tracheotomia (rozcięcie krtani), aby mógł dłużej żyć.

San Remo 9. listopada. Głoszą tu, że następca tronu odwieziony zostanie wkrótce do Berlina.

Berlin 9. listopada. W kołach lekarskich źle się zapatrują na dr. Mackenziego i zarzucają mu zbytnią śmiałość przy niedostatecznem wykształceniu.

San Remo 10. listopada. Krąży pogłoska, że operacja ma odbyć się dzisiaj, gdyż wszyscy lekarze już przybyli.

Berlin 9. listopada. Wiadomości nadesłane ze San Remo nie donoszą o pogorszeniu. Ludność jest wzburzoną. Powszechnie bowiem winę katastrofy przypisują niedbalstwu dr. Mackenzie.

Berlin 10. listopada. W pałacu następcy tronu przygotowują salę operacyjną.

San Remo 10. listopada. Stan zdrowia cesarzewicza niemieckiego pogorszył się. Pojawiły się niebezpieczne symptomaty zacieśnienia przewodu oddechowego.

# Z Izby sądowej.

Lwów [illegible]pada.

*(Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym).*

W sali rozpraw zebrało się dziś wiele publiczności. Miejsce oskarzyciela zajął osobiście sam prokurator dr. Girtler, a obok niego usiadł na krześle funkcjonujący dotychczas w roli oskarzyciela zast. prokuratora p. Heyderer.

Na ławie obrońców zasiedli: adjunkci pp. Koberwein i Sopolnicki i auskultant p. Ohanowicz.

Przewodniczący radca Malarkiewicz zakomunikował, że Izba adwokacka, do której zwrócił się trybunał z wezwaniem mianowania trzech obrońców z urzędu dla oskarżonych, uchwaliła odmówić temu żądaniu, motywując to w sposób przez nas onegdaj podany. Radca Malarkiewicz oświadczył, iż nie było rzeczą Izby adwokackiej wchodzić w to, dlaczego obrońcy z urzędu mają być ustanowieni. Wedle §§. 41. i 42. prawo ustanowienia obrońców z urzędu należy wyłącznie do sądu, a nie do Izby adwokackiej. Podług §. 42. przysłuża Izbie adwokackiej tylko wymienienie ustanowić się mających obrońców z urzędu — ma ona tylko wymienić nazwiska obrońców. W odezwie swej Izba adwokacka zastanawia się, dlaczego zamianowani być mają obrońcy z urzędu i pyta, czy ma być ustanowiony obrońca dlatego, że wybrać go sobie nie chce podsądny przed sądem przysięgłych, czy też dlatego, że podsądny jest ubogim. A wiadomem przecież było, że trybunał dlatego tylko uchwalił ustanowienie obrońców z urzędu, ponieważ funkcjonujący przy tej rozprawie obrońcy ustąpili. Co zaś do krótkiego czasu, który podała Izba adwokacka także jako motyw odmówienia wezwaniu trybunału, to nie było to rzeczą Izby wchodzić w te. To podnieść mógł przy rozprawie mianowany już obrońca i prosić trybunał o termin do przygotowania się.

Wobec tego trybunał miał do wyboru albo ponownie udać się do Izby adwokackiej z powyższem przedstawieniem, albo uważać to jako odmowę, która nastąpiła z tego powodu, że sprawa niniejsza się zaostrzyła, a uważając odmowę tę jako taką, mógł trybunał sam mianować obrońców z listy obrońców — z pomiędzy adwokatów i ci byliby musieli obowiązek ten przyjąć. Trybunał tego jednak nie zrobił i nie odniósł się do Izby adwokackiej z powodu za krótkiego czasu.

Ponieważ zachodzi tu wypadek, przewidziany w §. 43, udał się więc trybunał dla nagłości sprawy do prezydjum sądu karnego, które wyznaczyło trzech obrońców z grona urzędników sądowych a to p. Koberweina dla podsądnych Rolnego i Pruszczyńskiego, p. Sopolnickiego dla Karpa i Majera Rappaporta, a p. Ohanowicza dla Petrego i Kopla Rappaporta.

Weszło do trybunału wczoraj podanie ze strony wszystkich podsądnych z prośbą o odroczenie rozprawy, a to z tego powodu, że żaden z obrońców przyjąć dotychczas nie chciał ich zastępstwa dla krótkiego czasu. W motywach powiedzieli, że w tak krótkim czasie obrońcy przygotowaćby się nie mogli i że prawo obrony stałoby się illuzorycznem.

Dziś znowu weszło podanie Rolnego i Pruszczyńskiego, do którego dołączyli list dr. Dzieduszyckiego... dzielewicza, stwierdzający, iż dla krótkości czasu odmówił przyjęcia obrony. Proszą oni o odroczenie rozprawy na taki czas, aby obranie obrońców było możliwem i twierdzą, że obrońcy z urzędu nie mogą się także w tak krótkim czasie należycie przygotować, że byłoby to pokrzywdzeniem ich prawa i byliby pozbawieni obrony.

Wspominając o tem oświadczył r. Malarkiewicz: Macie panowie trzech obrońców z urzędu, którzy wprawdzie dokładnie przygotować się nie mogli — przeczytali bowiem zaledwie akt oskarzenia i kilka protokołów — z przesłuchania p. Haasa będą oni jednak w stanie poinformować się o całej sprawie w głównych zarysach, a zresztą będę się starał prowadzić rozpra-

wę tak, aby im ułatwić informowanie się. Gdyby zaś obrońcy widzieli, że to wszystko nie wystarcza, że nie będą mogli ocenić sprawy, to mogą poprosić o danie im czasu do przygotowania się. Wina cała spada na Izbę adwokacką, która przyczyniła się do tego, że zasiadają tu nie obrońcy z listy obrońców, lecz z grona sędziów.

W przyszłości należy uniemożebnić powtórzenie się takiego wypadku, dlatego trybunał uchwalił odstąpić tę sprawę prezydjum sadu wyższego, celem poczynienia odpowiednich kroków.

Sędzia Koberwein: Do przygotowania się do obrony przy takim materjale potrzeba nam 3 do 4 dni, a ponieważ prosili podsądni o odroczenie rozprawy, nie możemy więc stać z nimi w sprzeczności i prosimy o takie odroczenie celem przygotowania się.

Petry. Udawaliśmy się do 7 pp. adwokatów, żaden przyjąć nie chciał obrony. Szanujemy pp. sędziów jako takich, nie uznajemy ich jednak jako obrońców. Nie znają oni sprawy. Dawniejszych naszych obrońców informowaliśmy przez dni kilkanaście. Jeżeli prokuratorja dla zaznajomienia się z całą sprawą potrzebowała trzech miesięcy, a apelacja cztery miesięcy, to my upraszać możemy o termin dziesięciodniowy.

Wszyscy podsądni oświadczyli, że zgadzają się z tem, poczem zabrał głos prokurator dr. Girtler i powiedział: Wiadome zajście, które spowodowała tak niemiłą przerwę, powoduje mnie do zabrania głosu; dotąd odjętą mi była do tego możność. Korzystam z przysługującego mi prawa dla zaznaczenia mego stanowiska.

Rozprawa miała się już ko końcowi. Z całą ścisłością i oględnością śledził tę sprawę przewodniczący, trybunał i przysięgli. Gdy już postępowanie dowodowe było prawie ukończone, zaszedł wypadek, który nie był wcale w interesie podsądnych. Wypadek ten zaszedł z powodu błahego, z ujmą dla podsądnych i sprawy samej, a z inicjatywy ławy obrońców, w pierwszym zaś rzędzie dr. Szydłowskiego.

W sobotę popołudniu nie było już rozprawy, było tylko wyjaśnienie sprawy. Dr. Szydłowski czuł się pokrzywdzony przez osobę trzecią, dotąd obcą — za wyrażenie użyte w podaniu do trybunału. Trybunał postąpił sebie zupełnie prawidłowo i odmówił dla braku kompetencji żądaniu dr. Szydłowskiego, domagającego się ukarania p. Haasa, gdyż obraza nie została dokonaną w sali sądowej. Dr. Szydłowski, niezadowolony z tego, mógł się domagać ścigania p. Haasa na innej drodze. Nie uczynił jednak tego. Solidaryzowała się z nim cała ława obrońców i w sposób uwłaczający sądowi wdała się w krytykę uchwały sądowej, a tego jej niewolno uczynić — i ostentacyjnie zapowiedzieli ustąpienie swoje z sali rozpraw. Trybunał zasądził za to dwóch obrońców — sądzę jednak, że w. trybunał nie wyczerpał wszelkich przysługujących mu środków.

Mojem zdaniem, nietylko pp. Max i Szydłowski nadwerężyli powagę trybunału i szacunek winny trybunałowi, uczyniła to także cała ława obrońców, solidaryzując się z tamtymi, powinni więc i inni czterej obrońcy do odpowiedzialności być pociąg[illegible]

[illegible] trybunał pociągnąć ich przynajmniej w ten sposób do odpowiedzialności, ażeby co do kandydatów adwokackich dr. Löwensteina i Sołowija, doniósł o tem wyższemu sądowi z wnioskiem, aby ich na pewien czas wykreślono z listy obrońców. Co zaś do adwokatów dr. Dulęby i dr. Popiela, udać się raczy trybunał do rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej z doniesieniem, że wszyscy dopuścili się przekroczenia obowiązków adwokackich, gdyż adwokat, fungujący już jak obrońca, obowiązany jest prowadzić obronę aż do ostateczności. Jeżeli lekarz odstąpi od ciężko chorego, to podlega on za to ustawie karnej. Jeżeli obrońca w tak czarnej dla podsądnego chwili opuszcza to stanowisko, to nietylko, że wykracza przeciw godności stanu adwokackiego, lecz jest to także przekroczeniem obowiązku służbowego. Trybunał raczy udać się do Izby adwokackiej, aby adwokatom tym wytoczyła śledztwo dyscyplinarne. Postępowanie ich uwłacza także powadze sędziów przysięgłych i prawu podsądnych.

Podzielam także zdanie trybunału w sprawie odmowy Izby adwokackiej. Rekuza ta Izby adwokackiej dla mnie jest niepojętą, nie mogę pogodzić tego z jej obowiązkami i powagą dla trybunału, która naruszoną została. Co do wniosków fungujących obecnie obrońców, to zasadniczo sprzeciwić się im nie mogę. Popieram je nawet. Przerwa, która nastąpiła 5. bm. niebyła odroczeniem. Podsądni aż do przerwy w niczem ukróceni nie zostali. Dziś należy rozprawę dalej prowadzić w tem stadjum — w jakiem utknęła. Pp. obrońcom, prawidłowo ustanowionym, należy dać czas do przygotowania się i przerwać rozprawę, jednakowoż tylko do soboty — gdyż będzie to dostateczny czas do zaznajomienia się i porozumienia z podsądnymi. Gdyby trybunał jednak uznał, że w tak krótkim czasie poinformowanie się obrońców jest niemożliwe, że dalsze prowadzenie rozprawy bez reasumcji i ponownego przesłuchania świadków, nastąpić nie może, w takim razie proszę o odroczenie całej rozprawy na odpowiedzialność i koszt obrońców, którzy przez *liberum veto* zerwali rozprawę, i przekazanie jej nowej kadencji sądu przysięgłych.

* * *

Trybunał udał się na naradę a po całogodzinnej konferencji po godzinie 11. ogłosił r. Malarkiewicz następującą uchwałę:

Co do pierwszego wniosku prokuratora, aby przeciw wszystkim sześciu obrońcom pomimo powziętej już uchwały postąpić po myśli §. 236 p. k. zastanowił się trybunał, czy jest kompetentnym do tego w nieobecności tych obrońców i uznał się kompetentnym. Bez względu na to, czy rozprawa trwa, czy nie, funguje trybunał sądu przysięgłych jako taki, a nawet przed rozpoczęciem rozprawy fungować może, odraczając takową. Jeśli tak jest, to mógł trybunał fungować po myśli §. 236 a to nie rozstrzyga wcale, czy obrońcy byli obecni, rozchodzi się tylko o to, że ukarani zostali za to, co podczas rozprawy zrobili a zachowali się niewłaściwie. Trybunał przestrzegał wię sumiennie ustawy i postępował tylko w ramach tejże. Zachodzi kwestja, czy wobec zapadłej uchwały co do kary dyscyplinarnej, nałożonej na dr. Maxa i dr. Szydłowskiego — uchwalić można to, czego żąda prokurator. Otóż ustawa pozwala na to. D. 5. b. m. zapadła uchwała na podstawie tego, co się wówczas stało, a dzisiaj widzi trybunał, że sprawa się wikła i na tem cierpi, że dalej ucierpiała na tem bardzo powaga sądu i występuje nawet krytyka — jakkolwiek trybunał postępował w ramach ustawy.

Wina spada na wszystkich sześciu obrońców, którzy bezpodstawnie ustąpili. Trybunał za nietaktowne, ubliżające postępowanie jednego z obrońców zrazu upomniał, — a potem zasądził, drugiego także upominał. Co do żądania dr. Szydłowskiego, domagającego się ukarania p. Haasa, trybunał uznał się niekompetentnym i uzasadnił tę uchwałę, do powzięcia której był obowiązany. Skutkiem tego obrońcy ustąpili demonstracyjnie i doprowadzili do krytyki postępowania sądu — zachodzi więc dziś okoliczność obciążająca i dlatego uchwalił trybunał co do dr. Szydłowskiego, ponieważ nie jest on adwokatem, odstąpić sprawę tę wyższemu sądowi z wnioskiem, aby mu odjął na jakiś czas prawo bronienia. Co do adwokata dr. Maxa uchwalił trybunał odstąpić sprawę senatowi dyscyplinarnemu Izby adwokackiej celem odjęcia mu także na jakiś czas prawa bronienia.

Co do innych czterech obrońców trybunał nie przychylił się do wniosku p. prokuratora, gdyż ustęp ostatni §. 236 może mieć zastosowanie tylko wówczas, jeżeli obrońca już został ukaranym a następnie zachodzą okoliczności obciążające. Ponieważ ci czterej nie zostali ukarani — nie można więc uchwalać obostrzenia. Jeżeli senat dyscyplinarny Izby adwokackiej dopatrzy się w nich postępowania nietaktowności, naruszenia poszanowania winnego sądowi i uchybiającego stanowi adwokackiemu, to ukarze ich bez wniosku trybunału.

Ostatecznie uchwalił trybunał odmówić żądanemu odroczeniu rozprawy na 8 do 10 dni, dlatego, że raz już zapadła uchwała, że mają ich bronić obrońcy z urzędu, a nadto, że nie ma pewności, czy w przeciągu 8 do 10 dni wybiorą sobie innych obrońców. Natomiast przychylił się trybunał do wniosków obrońców i przerwał rozprawę do wtorku 15. bm. a to w tym celu, aby obrońcy lepiej przygotować się mogli.

Prokurator dr. Girtler. Odnośnie do uchwały co do przerwania rozprawy aż do 15. b. m. zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

Auskultant p. Ohanowicz. Zastrzegam sobie także zażalenie nieważności, ponieważ nie wolno podsądnym wybrać sobie obrońców.

R. Malarkiewicz. Trybunał przychylił się przecież do wniosku obrońców, a co do obrońców, to wolno podsądnym przyjść we wtorek z własnymi obrońcami, a wtedy panowie sędziowie-obrońcy uwolnieni zostaną od pełnienia tych funkcyj.

P. Ohanowicz. Wobec tego cofam zastrzeżenie co do zażalenia nieważności.

Na tem przerwano rozprawę o godz. 12.

# Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczoraj wznowiono niegraną już od lat dziesięciu Operetkę Souppe'go „Junacy". Muzyka tej kreacji jednego z najszczęśliwszych kompozytorów operetkowych, odznaczająca się werwą i świeżością młodzieńczą, bogactwem melodji i wesołem librettem, zawsze jest miłą nawet dla takich, którzy ją wiele razy słyszeli. Wczoraj mieliśmy do czynienia z nową obsadą i należy przyznać, iż wykonanie tak pod względem muzycznym jak i dramatycznym zupełnie się powiodło. P. Myszkowski jako Szczoteczka i sługa Anglika rozwinął wiele humoru, pani Zimajer wzbudzała salwy śmiechu jako lord, pani Kasprowiczowa jako przebrany malarz rozwinęła zalety swego spiewu, a p. Szutkiewicz, artysta scen prowincjonalnych, chociaż po raz pierwszy występował na naszej scenie, grał i spiewał wcale przyzwoicie i z zachowaniem miary, niezwykłem u artystów prowincjonalnych zbyt skłonnych do szarży.

Dziś operetka Straussa „Noc w Wenecji."

— Reprezentacja zjednoczonego towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, zawiadamia, że z powodu nadejścia większej ilości obrazów z wystawy krajowej krakowskiej, uporządkowania ich i rozwieszania — wystawa nieustająca zamkniętą została przez czwartek i piątek dla zwiedzających osób.

— Do składu komitetu konkursu Alojzego Żółkowskiego, ostatecznie uzupełnionego, wchodzą obecnie pp. Władysław Bogusławski, Piotr Chmielowski, Jan Gadomski, Dyonizy Henkiel, Józef Kenig, Józef Kotarbiński, Edward Leo, Edward Lubowski, Bolesław Ładnowski, Henryk Sienkiewicz i Jan Tatarkiewicz. Komitet podzielił się na trzy sekcje, które pomiędzy siebie nadesłane utwory rozebrały, celem rozpatrzenia, jakie z pomiędzy nich kwalifikują się do wspólnego czytania.

— P. Józef Kościelski, poseł do parlamentu berlińskiego, nadesłał dyrekcji teatru krakowskiego najnowszy swój utwór p. t. „W imię krzyża", oraz jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Guwerner", z prawem wystawienia ich na krakowskiej scenie.

— Artyści teatrów cesarskich w Moskwie otrzymają nowe umundurowanie, składające się z wicemunduru koloru ciemno-niebieskiego z kołnierzem aksamitnym, na którego rogach umieszczoną będzie srebrna lira, oraz czapki takiegoż koloru i z taką samą lirą.

— Z Londynu donoszą, iż głośny aktor starszy Coquelin rozpoczął w dniu 25. zm. szereg występów gościnnych w londyńskim „Royalty theatre" komedją Gondineta p. t. „Un Parisien". Sala była przepełniona. Książę Walii i ks. Cambridge znajdowali się w gronie widzów, oklaskując i wywołując z niemniejszym jak i reszta publiczności zapałem znakomitego artystę. Cała trupa Coquelin'a jest starannie dobrana. W personalu żeńskim wyróżnia się panna Raynard.

# Dział ekonomiczny.

**Wyrób wódki w Galicji.** W miesiącu wrześniu r. 1887 wyrobiono w 142 gorzelniach galicyjskich ogółem 1,426 537 opodatkowanych stopni alkoholu.

**Wyrób piwa w Galicji.** W miesiącu wrześniu r. 1887 ogółem było w ruchu 153 browarów, w których wywarzono 48.474 hektolitrów piwa.

**Produkcja i sprzedaż soli.** W miesiącu wrześniu roku 1887 wynosiła produkcja soli w Galicji 98.699 cetnarów metr., sprzedaż zaś 93.518 cetn. metr.

### *Ostatnie notowania produktów.*

z d. 10. listopada 1887.

**Lwów:** pszenica 6.20 do 6.95, żyto 4.30 do 4 85 jęczmień 4.50 do 6.50, owies 4.-- do 4.75, groch 4.— do 8.50, wyka 4.10 do 4.50, rzepak 9.75 do 10.60, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 36.— do 45.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

**Tarnopol:** pszenica 6.10 do 6.80, żyto 4 70 do 4.75 jęczmień —.— do —.—, owies 3.95 do 4.50, groch —.— do —.—, wyka 4.— do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 44 —, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

**Podwołoczyska:** pszenica 6.— do 6.75, żyto 4.50 do 4.65, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.90 do 4 60, groch 4.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.25, rzepak 9.— do 9.65, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 44 —, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Jarosław:** pszenica 6.50 do 7.10, żyto 4.50 do 5.10, jęczmień 4.70 do 6.50, owies 4.25 do 5.—, groch 4.75 do 8.50, wyka 4.20 do 4.75, rzepak 9 50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32.— do 47.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20.— do 60.— nominalnie Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 23 — do 24 —.

Usposobienie spokojne.

**Telegramy targowe** z d. 9. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. — — do zł. ——. Okowita od zł. 25.37 zł do 25 50

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.32 do zł. 7.34; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 157.25 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98 80 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

**Nafta.** Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.55. na listopad 6.70. na listopad 6.60, Antwerpia na listopad 16.1/8. Nowy-York 6 7/8, Filadelfia 6 7/8

# Telegramy własne „Gazety Narod."

**Kraków** d. 10. listopada. Ostatniemi dniami przybyły znów dwa pułki konnicy rosyjskiej do Częstowy. Rozlokowano je w okolicy.

**Wiedeń** d. 9. listopada. Węgierski minister obrony krajowej zawiadomił Unionbank urzędowo, że rząd węgierski postanowił w zasadzie założenie we Węgrzech fabryki broni (ma ją prowadzić jedna ze starych belgijskich fabryb broni), że jej przyzna ulgi cłowe, podatkowe i t. p., i jeżeli dostawione na próbę tysiąc sztuk karabinów repetjerowych ukażą się odpowiedniemi, rząd zamówi dla honwedów 100.000 karabinów, które do końca roku dostawione być mają. Dopiero po owej próbie i zawarciu kontraktu, będzie mogło Towarzystwo akcyjne tej fabryki wypuścić swoje akcje.

**Sofia** d. 9. listopada. Ajenci austrjacki, niemiecki, angielski i włoski nalegają na rząd, aby zaniechał wytoczenia procesu Karawełowowi, za udział jego jako ministra w detronizacji ks. Aleksandra. I zdaje się, że rząd spełni to życzenie. Sprawa haraczu co do Rumelii wschodniej jest już w zasadzie ułożoną, rozchodzi się już tylko o sposób wypłaty, tudzież o haracz co do Bułgarji.

# Telegramy „Gazety Narodowej".

## (Z biura korespondencyjnego).

**Wiedeń** d. 10. listopada. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej toczyła się wczoraj dalsza dyskusja nad karabinami repetjerowemi, w której minister wojny hr. Bylandt kilkakroć głos zabierał, dając wyjaśnienia co do istniejącego stosunku kontraktowego z Towarzystwem fabrykacji broni w Steyr, jego pretensyj o odszkodowanie założenia drugiej fabryki broni i usiłowań innych mocarstw około zaprowadzenia karabinu o małym kalibrze.

Jak zeszłego roku, tak i teraz podnosi minister, że w zupełności uznaje słuszność starań o założenie drugiej fabryki broni.

Na zapytanie, czy zrobiono już 11-milimetrowe karabiny Manlichera tylko prowizorycznie do uzbrojenia użyto, odpowiada minister, że na razie nie może w tym względzie złożyć oświadczenia i odroczyć to musi na później. Do uzbrojenia w karabiny 11-milimetrowe wybrano także korpusy, które stoją w swoich terytorjach dyslokacyjnych, i w których w najbliższych latach jak najmniejsze zmiany garnizonowe nastąpią. Postarano się zarazem o zaopatrzenie wszystkich zakładów rezerwowych w odpowiednią amunicję.

Na zapytanie Szalaja dodaje minister, że rezerwowy zapas karabinów jest szczupły, i uzupełniony będzie dopiero wtedy, gdy całe wojsko w nową broń zaopatrzone będzie.

Odpowiadając mówcom opozycyjnym, zwraca się minister ostatecznie przeciw zarzutowi, jakoby od roku zeszłego zachwiał się w swojem zdaniu i sam nowy system karabinowy zaproponował. Na modelach karabinów o 11 i 8 milimetrach wykazuje minister, że z wyjątkiem wiercenia gwintu oba są jednakowej konstrukcji i zarówno do systemu manlicherowskiego należą. Nie było to żadnem przekroczeniem, jeśli zeszłego roku karabin manlicherowski zaprowadzono; była wówczas sytuacja przymusowa, zapasy rezerwowe były wyczerpane, i uzupełnić je musiano absolutnie.

Poprzednie dokładne próby w wojsku wykazały, że karabin 11-milimetrowy tak co do szybkości strzelania jak i celności, donośności strzału góruje nad karabinem werndlowskim. Już w zeszłym roku byliśmy przekonani, że prędzej czy później do zaprowadzenia małego kalibru przyjść musi, tylko niepodobna było ściśle oznaczyć czasu, kiedy to nastąpi, ponieważ dopiero przez pomyślną kombinację wszystkich czynników — jako to: proch, waga pocisku i t. p. — i przez zarzucenie zamierzonego pierwotnie idealnego rozpędu początkowego, pożyteczny mały kaliber karabinowy utworzyć było można.

Kiedy wszystkie te warunki ku mojemu zadowoleniu spełnione zostały, nie wahałem się ani chwili zająć się zaprowadzeniem małego kalibru, aby jego korzyści — jako to: mniejsza waga naboju, zaczem żołnierz więcej nabojów wziąć z sobą może, większa prostość pędu, znacznie większe zagłębienie się pocisku w trafionym przedmiocie — w wypróbowanym już mechanizmie repetjerowym systemu Mannlichera zastosować. Gdybym tego zaniedbał, naraziłbym się na najstraszliwszą odpowiedzialność. Do karabinu 8-milimetrowego użyty będzie ten sam proch, co do 11-milimetrowego, mechanizm też repetjerowy pozostał niemal bez zmiany, a trwałość i celność jego są dostatecznie wypróbowane.

Minister rozbiera szczegółowo zalety i wady systemów karabinowych, jakie mu ostatniemi czasy oferowano, kończąc tem, że nawet najnowsze ulepszenia nie dodały im wartości, ponieważ konstrukcja ich niezmieniona pozostała.

W dyskusji podniósł węgierski minister obrony krajowej Fejervary lojalność ministra wojny w sprawie założenia drugiej fabryki broni, kładąc nacisk na to, że mu przedewszystkiem o jak najrychlejsze uzbrojenie chodziło.

Minister Tisza podniósł, że w interesie monarchii byłoby założenie kilku fabryk broni, o czem też pomyślano, niepodobna atoli, czekając na nie, zwlekać z uzbrojeniem. Rokowania z przedsiębiorcami już się toczą i skończą się pomyślnie, tem bardziej, gdy minister wojny gotów jest w razie założenia należytej fabryki węgierskiej, dać jej udział w dostawach dla armii.

Po ostatnich wywodach ministra wojny, streścił przewodniczący hr. Tisza dyskusję, konstatując, że przez zaprowadzenie nowego kalibru nie podwyższą się koszta sprawienia. Co się tyczy drugiej fabryki broni, komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wojny, że po pokryciu pierwszej potrzeby dla armii, poczyni zamówienia w drugiej także fabryce. Poczem dotyczącą pozycję 15,512.500 zł. uchwalono.

**Paryż** d. 10. listopada. Obiega pogłoska, że wypadek, który zdarzył się wczoraj w procesie Caffarela co do dwóch listów Wilsona, zaopatrzonych późniejszą datą, sprowadzi interpelację w izbie. Wypadek ten może sprowadzić przesilenie ministerjalne, a ewentualnie także i przesilenie co do prezydentury.

**Paryż** d. 10. listopada. Rada municypalna uchwaliła rezolucję, żądającą usunięcia oficera, który onegdaj uwięził dwóch radców municypalnych i dodała, że przedtem badać nie będzie ani aktów policji ani prefektury.

**Kopenhaga** d. 10. listopada. Tymczasowo postanowiono, że car z rodziną d. 15. lub 16. bm. do Berlina odjedzie.

**Londyn** d. 10. listopada. Na bankiecie lord-majora zakomunikował Salisbury, że Ejub Kahan poddał się rządowi indyjskiemu i stwierdził, że co do położenia Europy nie zachodzi nic wzbudzającego obawy. Daremnem jest w panującej obecnie gonitwie na punkcie uzbrojeń spodziewać się zupełnego pokoju — olbrzymia jednak potęga nowoczesnej broni zapewnia pokój. Może bardziej, aniżeli kiedykolwiek, zdąża Anglia jedynie do utrzymania w mocy traktatów pokojowych, obecnego ukształtowania Europy i niezawisłości wolnych ludów. Zdążając do tych celów, Anglia nie jest osamotniona. Przez uregulowanie kwestji kanału Sueskiego i kwestji Hebrydów usunięto niezgodę pomiędzy Francją a Anglią. Widoki pokoju są zapewnione. Salisbury wskazał sympatycznie na mowy Crispiego i Kalnokiego, które utwierdzają świat w nadziei utrzymania pokoju.

**Londyn** d. 9. listopada. Korowód lorda-majora począł się; widzów jest mniej niż zazwyczaj bywało.

**Londyn** d. 10. listopada. *Standard* donosi z San Remo: Po wyniku konsultacji okazało się, że stan zdrowia niemieckiego następcy tronu nie jest groźnym, symptomata nie są zaniepokajające, leczenie Mackenziego ma być kontynuowanem.

**Rzym** d. 10. listopada. Pruski książę Wilhelm przybył wieczorem w towarzystwie dr. Krausego do San Remo. Niemiecki następca tronu wychodzi codziennie na przechadzkę. Wieczorem odbyła się konsultacja.

**Rzym** d. 10. listopada. Delegaci Austro-Węgier, bawiący tu w sprawie traktatu handlowego, udali się do Wiednia celem zasięgnięcia stanowczych instrukcyj. Wracają do Rzymu we środę. Rokowania postępują pomyślnie.

**Bukareszt** d. 9. listopada. *Etoile Roumaine* zaprzecza pogłosce, jakoby ajent grecki Durutti z powodu sporu między Rumunią i Grecją odwołany został. Stosunki obu państw są wyśmienite.

# Przyjechali do Lwowa

*dnia 10. listopada 1887:*

*Hotel Żorża.* H. Szeliski z Komborni. J Horodyski z Kociubiniec. A. Helm z Wiednia.

*Hotel Francuski.* J. Sitte z Haida. C. J. Knoll z Wiednia. S. Grünfeld z Beuthen. F. Łaźniński z Podola. O. Montua z Jarosławia. J. hr. Drohojewski z Krukienic.

*Hotel Europejski.* H. Reysky ze Stryja. H Philipp z Wiednia. J. Feherwary z Węgier. J. dr. Siemiradzki z Warszawy. O. Birnbaum z Wiednia.

*Hotel Langa.* A. Arciszewski z Horodenki. J. Kremer z Ołomuńca. M. Chwalibogowa z Krakowa. Z. Rittigstein z Tarnopola. K. Liskowacki z Duliby. L. Weiss z Tryestu. H. Friedlender z Wiednia. J. Zodet z Wiednia

*Hotel Warszawski.* K. Schmidt z Medenic. T. Jaworski z Brodów. A. Tuzinkiewicz z Jarosławia. A. Wezelik z Honoratówki. Katarzyna Brendl ze Stryja. T. Malinowski ze Złoczowa. Br. F. Erlanger ze Złoczowa. L. Wierzbicki z Przemyślan.

# Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10 listopada. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 211 — | 214 — |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jaska | 219 50 | 222 50 |
| Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 281.— | 286 – |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | 211 — | 216.- |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hypotecznego galicyjskiego 6% | — — | —.— |
| " " 5% | 99.40 | 100.40 |
| " " gal. 5% wyl. 10% pr. | 102 25 | 103 25 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 95 — | 96.— |
| Towarzystwa kred. galic. 5% | 100.50 | 101 50 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | 95 — | 96 -- |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 100.50 | 101 50 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | 91 25 | 92 25 |
| " kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 95 50 | 96 50 |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 90.25 | 91 25 |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3% | 51.— | 54 — |
| Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% | 45 – | 48.— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —.— | —.— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104.— | 105.— |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. | 100 — | 101. – |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 103.75 | —.— |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 93 75 | 94 75 |
| **V. Losy** | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 50 | 20.50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 33 50 | 35 50 |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 82 | 5.92 |
| Dukat cesarski | 5.87 | 5.97 |
| Napoleondor | 9.86 | 9.96 |
| Półimperjał rosyjski | 10.23 | 10 33 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1.50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.10¼ | 1.12¼ |
| 100 marek niemieckich | 61 30 | 61 90 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | — |

**Wiedeń** d. 10. listopada, 7 godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 28.90 Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 210.75, Kolej Kar. Ludw 211 50, Kolej południowa 84 25, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103 25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.50 Węg. 4% renta złota 99 15, Napoleondor 9.92.50 Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie mdłe.

**Berlin** dnia 9. listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyja. banknoty 180.80, Akcje kredytowe 453 —, Lombardy 137.50, Galicyjskie 86.—, Pożycz. wschod. 53.80. Austrj. banknoty 162.60

**Paryż** 3% Renta 81.62.

**Wiedeń** dnia 9. listopada godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 22·—, Węg. akcje kr. 286.—, Anglo-Austr. 111·—, Unionbank 211·75, Kolej Kar. Lud 211.75, Nordb. 257·—. Kolej Połud. 84.—, Kolej Alföld 179·50, Kolej p. Elżb. 221.90, Kolej lw.-czern. 220·75, Węg. Nordost. 161·25, Wied. Communallose 130·30, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·50. Elbetal 171.–, Węg cis losy r. 123·25, Länderbank 221.—, Złota renta węg. 4% 99·35, Bankverein 90·50, Ros. rubel pap. 1.11·25 Losy węg. 123.—, Usposobienie słabe.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

# Nadesłane.



# Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

| | Pociąg pospiesz. | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany | Pociąg lokalny |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 5·50 | 9 27 | 11·35 | 7.06 |
| „ Podwołoczysk | 10·24 | 3·05 (pociąg mieszan.) | 3·50 | |
| „ Podw. na Podzamcz. | 10·10 | 2·28 (pociąg mieszan.) | 3·19 | |
| „ Czerniowiec | 10·3 | 3·35 (pociąg mieszan.) | 3·30 | |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 10·44 | 4·10 | 4·50 | 8.10 |
| „ Podwołoczysk | 6·10 | 10·25 (pociąg mieszan.) | 12·38 | |
| „ Podw. z Podzamcza | 6·22 | 10·55 (pociąg mieszan.) | 1·08 | |
| „ Czerniowiec | 6·20 | 11·06 (pociąg mieszan.) | 12·22 | |
| **Przychodzą do Stanisławowa:** | | | | |
| Ze Lwowa | 9·34 | 6·35 (pociąg mieszany) | 5·20 | |
| **Odchodzą ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | 6·36 | 9·35 (pociąg mieszany) | 9·29 | |

*Uwaga:* Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

# Do wydzierżawienia

zaraz folwark w Bereznicy, ³/₄ mili od Sambora, 80 morgów pola bardzo dobrego, piękny, wielki sad, budynek mieszkalny murowany i gospodarcze w bardzo dobrym stanie, także młyn wodny o dwóch kamieniach i propinacja.

Bliższą wiadomość udzieli

**Dr. Chłopecki w Samborze.**

# *Młody człowiek*

kawaler, posiadający wyższą szkołę rolniczą, wysłużony w wojsku, mogący się wykazać świadectwami z samodzielnego zarządu w większych gospodarstwach, poszukuje posady od dnia 1. stycznia p. r. jako kontrolor dóbr większych lub do samodzielnego zarządu gospodarstwa, przytem mogący prowadzić tresurę koni. — Adres S. B. post. rest. Alwernia, księstwo Krakowskie.

# Drukarz

uzdolniony do robót na prasie ręcznej, maszynie pospiesznej i Amerykance

**szczególnie do robót akcydensowych**

poszukuje zajęcia.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod K. W. Lwów, Sykstuska 32. I. piętro oficyny.

# 4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

## Biuro nauczycielskie

# MARJI WYSOCKIEJ

**w Krakowie, ul. Bracka 5**

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, umieszcza guwernerów, guwernantki i bony różnej narodowości. 3482

# St. Markiewicz

**we Lwowie, w Rynku l. 42**

poleca świeże:

**Pigwy tokajskie** po 40 ct. kilo.
**Winogrona feslawskie.**
**Marony włoskie.**
**Jabłka tyrolskie.**
**Figi sułtańskie.**
**Daktyle** marokańskie i egipskie.
**Kawior astrachański.**
**Musztardę** kremską i inne.
**Kwiczoły.**
**Kuropatwy.**
**Jarząbki** i t. p.

**10 złr.**

# zarobku dziennego

można mieć bez kapitału i nic nie ryzykując, za pośrednictwem w sprzedaży losów.

Oferty należy nadsyłać pod znakiem „Ehrenhaft" do ekspedycji anonsów **M. Dukes we Wiedniu.** 1319

---

| Główna wygr. ewent. 500.000 mrk. | Wygrane gwarantuje państwo. |
|---|---|

## Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału

## w grze na wygrane

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

# 8 miljonów 902.000 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące:

**Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Premia | | 300.000 | mr. |
| 1 | wygran. | 200.000 | „ |
| 2 | wygr. po | 100.000 | „ |
| 1 | „ | 80.000 | „ |
| 1 | „ | 70.000 | „ |
| 2 | „ | 60.000 | „ |
| 1 | „ | 55.000 | „ |
| 1 | „ | 50.000 | „ |
| 1 | „ | 40.000 | „ |
| 1 | „ | 30.000 | „ |
| 5 | „ | 15.000 | „ |
| 26 | „ | 10.000 | „ |
| 56 | „ | 5.000 | „ |
| 106 | „ | 3.000 | „ |
| 256 | „ | 2.000 | „ |
| 512 | „ | 1.000 | „ |
| 739 | „ | 500 | „ |
| 149 w. po 300, 200, 150, | | | „ |
| 28.800 wygr. po 145 mr. | | 7990 | „ |
| w. po 124, 100, 74 m. | | 7850 | „ |
| w. po 67, 40, 20 m. | | | |

ogółem 49.500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 70.000 mr., w 5 kl. na 80.000 mr., w 6 kl. na 100.000 mr., w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 60 ct wal. austr. (6 marek)

Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 80 ct. wal. austr. (3 marki)

Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr. (1½ mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo a nie będące wcale zakazanemi promesami, jakoteż listę ciągnień po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie, po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, herbem państwa opatrzony, a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam bezpłatnie.

**Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy**

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

☞ Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, najdalej

**do 25. listopada b. r.**

z pełnem zaufaniem do firmy

**SAMUEL HECKSCHER, senr.**

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg

3441 1—5

---

# Nie ma więcej bolu zębów przy używaniu w całym świecie

znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

# Dr. POPPA ANATERYNOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

**Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów**

otrzymują się takowe w zdrowiu i piękności.

**Dr. Poppa plomba do zębów** jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej.

**Dr. Poppa mydło ziołowe** przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

**Cena:** Woda do ust anaterynowa 50 ct, 1 zł i zł. 1.40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1.22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

☞ Przed nabyciem falszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie miesci, przestrzega się najwyraźniej.

**Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2.** 3485

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikaliów



3170

## WIELKI SKŁAD

# FORTEPIANÓW, PIANIN

## i FISHARMONII

polecają Sz. Publiczności

# Seyfarth i Czajkowski

**we Lwowie, Rynek 24.**

(Skład fortepianów nad księgarnią.)

---

# Cognac-Curlier fine Champagne

jest najlepszym i najtańszym koniakiem. 1566

Zastępca: **Ludwig Reicher**, Wien, Stadt, Riemergasse Nr. 15.

---

Zimowe

# GUNIE (LODEN)

z owczej wełny, popielate, oliwkowe i bronzowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na

**ubiory dla pań**

**15 metrów za 3 zł. 75 ct.**

na kompletny kostium damski posyła za pobraniem

**EMIL STORCH, Wien**

**Salzthorgasse 20.**

Wzory na żądanie franco.

1503

---

# Wiktor Sedlaczek w Kołomyi

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

**SUKNA** i korty, **MATERJE MODNE** na suknie damskie, **BARCHANY** białe i kolorowe, **Staniki** trykotowe i włóczkowe, **Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Spodnice, Chustki i Szale** do okrycia itp.

***Wyroby oczkowe systemu Jaegera,***

utrzymuje stale doborowy skład: 3309

**czysto lnianych płócien i king,**

**SZYRTYNGÓW,** bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,

**kołder, kocyków i kap na łóżka,**

firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,

**BIELIZNĘ dla pań i mężczyzn.**

**Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

---

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

**WYNAND FOCKINK**

AMSTERDAM.

**FABRYKA** przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

**we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1149 1—12

---

# Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

## akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi

## 5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

## 5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10—?

---

# Franciszek Titl

## skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

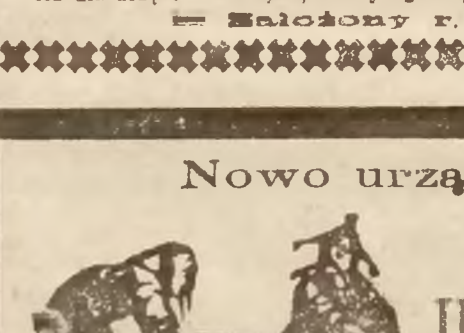
**w Bernie** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— **Założony r. 1842.** — 3357 8—40

---

Nowo urządzony 1541



HANDEL

# HERBATY

chińsko-rosyjskiej

# EDMUNDA RIEDLA

**we Lwowie, plac Marjacki L. 10.**

poleca zbioru majowego:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| ½ kilo Congo | Nr. 1. | zł. | 1.60 | ½ kilo Pecco | Nr. 6. | zł. | 3.— |
| Souchong czarna | „ 2. | „ | 2.— | Karawanowa | „ 7. | „ | 4.— |
| Souchong czarna zbiór majowy | „ 3. | „ | 3.— | „ najprz. | „ 8. | „ | 6.— |
| Kaysow | „ 4. | „ | 4.— | Gampow per. | „ 9. | „ | 3.— |
| Melange de Lond. | „ 5. | „ | 4.— | „ przed. | „ 10. | „ | 4.— |

**Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30 — z najlepszych herbat złr. 1.60**

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

---

# PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1692

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri

---



# VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

## PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

**JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.**

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. Nathan Brandler, agent — F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23 i K. Kruszyński i D. Knapp; *w Tarnopolu* u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
*A. Legrand aîné*

---

„**KOTWICA**"

# DOM KOMISOWY

**w Poznaniu**

poszukuje i poleca majątki ziemskie, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne, kamienice, administratorów dóbr z kancją i bez kancji, rządzców, ekonomów, leśniczych, gorzelanych, ogrodowych, kucharzy, nauczycieli, nauczycielki, bony rozmaitych jezyków i subjektów handlowych.

**Przyjmuje adresa do wszystkich gazet.**

Przy zgłoszeniach należy znaczki w ilości 25 ct. załączyć.

*„Kotwica", Poznań, Półwiejska 9.*

---

Założony w roku 1840.

Wielki skład i wypożyczalnia

# FORTEPIANÓW

i 1098

# HARMONIUM

## Franciszka Nemetschke i Syna

c. k. nadwornych liwerantów

**Wien, I. Bäckerstrasse 7, Baden, Bahngasse 23.**

---

# STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

1684 6 10 **we Lwowie, Rynek l. 32,** 3391 7—10

polecają na sezon jesienny i zimowy w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Modne materje wełniane | Szewioty i sukienka na kostjumy | Aksamity i brokaty do ubrań | Najnowsze wyroby czarne w pasy i groszy | Flanele białe i kolorowe | Barchany w kraty i desenie | Chustki ciepłe, szale i pledy | Halki filcowe i sukienne |

**Płótna, Szirtingi, Bielizna stołowa, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Szkarpetki.**

---

## WIELKA

# PIENIĘŻNA LOTERJA.

# 500.000

**Marek**

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

| | | |
|---|---|---|
| 1 | premia marek | 300.000 |
| 1 | wygrana marek | 200.000 |
| 2 | wygrane po marek | 100.000 |
| 1 | „ | 80.000 |
| 1 | „ | 70.000 |
| 2 | „ | 60.000 |
| 1 | „ | 55.000 |
| 1 | „ | 50.000 |
| 1 | „ | 40.000 |
| 1 | „ | 30.000 |
| 5 | „ | 15.000 |
| 26 | „ | 10.000 |
| 56 | „ | 5.000 |
| 106 | „ | 3.000 |
| 256 | „ | 2.000 |
| 512 | „ | 1.000 |
| 739 | „ | 500 |
| 28800 | „ | 145 |

15989 wygranych po 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 93.000 losów, z których 46.500 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

# 8.902.050 marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 46.500 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających upraszа się o załączenie należytości w austrjackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

| | |
|---|---|
| 1 cały oryginalny los | złr. 3.50 |
| 1 połowa oryginalnego losu | złr. 1.75 |
| 1 ¼ część orygin. losu | złr. 0.90 |

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

**15. listopada 1887 r.**

i to wprost do nas przesyłać.

# Valentin & Co.

**Interes Bankierski**

**w Hamburgu.**

---

**Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna**

# KOSZULE MĘSKIE salonowe

*(z ochronną marką)* **sztuka złr. 2, 2.50, 3, 3.25.**

KOŁNIERZE tuzin zł. 2.60, sztuka 22 ct., **MANKIETY** tuzin zł. 4.80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1.10 do 1.40 **i wyżej.**

**Pończochy, Skarpetki, Barchany** po cenach fabrycznych

poleca Skład c. k. uprz. Fabryki

# Ed. Oberleithnera Synów

**we Lwowie, plac Marjacki 8,** kamienica księcia Ponińskiego.

B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)